Uczyli dzieci pierwszej pomocy

Ratownicy WOPR z Międzyrzeca w akcji.

Fot.Radosław Grabowski

strona 24

Do Polski za głosem serca

Samantha Jones, Trójka Międzyrzec Podlaski

Fot.Radosław Grabowski

strona 11

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

27 grudnia 2022 r. - 2 stycznia 2023 r. ■ nr 52 (737) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Doda i Michał Wiśniewski z prezentami w Domu Dziecka w Maniach

Doda tego dnia nie była tylko w roli obdarowującej. Od dzieci z ośrodka również otrzymała słodki upominek

Michał Wiśniewski, dzięki współpracy z jedną z marek odzieżowych, przygotował paczki dla całego ośrodka w Maniach

Michał Wiśniewski odwiedził również placówkę w Maniach z gminy Międzyrzec Podlaski. Towarzyszyła mu Doda. Muzykowi tak śpieszyło się do dzieciaków, że mało brakowało, by w drodze do Mań stracił prawo jazdy.

Fot.Radosław Grabowski

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl STR. 13

Na najbliższej sesji w Międzyrzecu radni ustalą budżet na przyszły rok

S. 3

Podopieczni szkół specjalnych zagrali w unihokeja

S. 23

Shirley Watts żegnają jak przyjaciółkę.

Żona perkusisty The Rolling Stones była silnie związana z naszym powiatem

S. 10

Charles Watts wraz z żoną Shirley Watts przy nowo zasadzonych w 2011 r. dębach w Zaborku w alejce nazwanej imieniem pary

Fot.Maciej Maciejuk

20-lecie nadania imienia szkole w Halasach

Szkole Podstawowej patronuje Henryk Sienkiewicz.

S. 24

Fot.Radosław Grabowski

Akademia zakończyła się wspólnym odśpiewaniem piosenki

N 680 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

MDZ

eprasa.pl 8c3addba5d

S T O P K A
wspólnota
Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496
Wspólnota Międzyrzecka:
Katarzyna Romaniuk
tel. 505 814 444
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Z terroru smrodu i mamony tylko biznes zadowolony

Marian Empi

Niezrównoważony budżet dyskryminuje

Samorząd wojewódzki traktuje Białą Podlaską i powiat bialski jak najgorzej. Wiadomo, daleko od Kraśnika, od politycznego centrum Lubelskiego...

Największy terytorialnie w woj. lubelskim pow. bialski nie został ujęty w budżecie 2023 r. uchwalonym przez sejmik na liście inwestycji drogowych. Podobnie kolejny raz w Lublinie i Kraśniku zapomniano o bialskiej obwodnicy. Jedyny dotyczący miasta nad Krzną akcent w nowym budżecie wojewódzkim stanowi zapowiedź przebudowy za 7,97 mln zł budynku Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej przy ul. Warszawskiej 14 na potrzeby szkoły policealnej – Medycznego Studium Zawodowego. Właściwie to przedsięwzięcie w ramach interesów samorządu wojewódzkiego.

Biała Podlaska i powiat bialski wcale nie mają radnego w sejmiku. Dawniej obecny poseł Dariusz Stefaniuk jako wicemarszałek mógł upominać się o tę część województwa. Teraz musi bronić on swego kolegi Adama Chodzińskiego, odwoływanego ze stanowiska dyrektora szpitala, bez wcześniejszych konsultacji. Znów pewnie odżyją tendencje separatystyczne odcięcia się od Lublina i z Siedlcami tworzenia nowego województwa...

Rośnie moc posła

Bialski fotogeniczny poseł Dariusz Stefaniuk pnie się po stopniach kariery politycznej. Już występuje nawet podczas oficjalnych konferencji PiS. Jak się nie potknie, to kolejne szczyty przed nim blisko.

Parlamentarzysta bryluje w kilku stacjach telewizyjnych, nawet był pokazywany w „Szkle kontaktowym" TVN24. W środę pochwalił się na swoim facebookowym profilu, że skutecznie interweniował w sprawie kolejki aut ciężarowych, które na E-30 blokują mieszkańcom dojazd do ich własnych posesji.
– Z otrzymanych informacji wiem, że problem został rozwiązany i funkcjonariusze policji dbają o prawidłowe utrzymanie ruchu. Problem ustawionych na poboczu aut ciężarowych, z którym się aktualnie spotykamy, jest spowodowany wzmożoną kontrolą celną w związku z sankcjami nałożonymi na Białoruś oraz Rosję – optymistycznie zauważył.

Wielu mieszkańców południowego Podlasia zastanawia się, dlaczego to akurat w nich uderzyły sankcje. Dlaczego w kilku miejscowościach nie mogą kupić przydziałowego węgla na kartki oraz dlaczego to jest ograniczona ich wolność na posesjach przy granicy (30 km wzdłuż krajowej „dwójki"). Jakby to Polacy byli agresorami.

Uroki zimy w Białej Podlaskiej pewnie wrócą wraz z komplikacjami z odśnieżaniem i opróżnianiem koszy...

Fot.Autor

Terror smrodu i mamony

Mariusz Kiczyński, przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, bardzo zaangażował się w obronę mieszkańców kilku miejscowości przed zapowiedzianą klęską ekologiczną, jaką mają przynieść przemysłowe fermy drobiu. Nie zgadza się, aby smród dobił Kodeń i kilka wsi, gdzie trwa przygotowanie do gigantycznych inwestycji. Na zebraniach zabierał głos i protestował przeciw kombinacjom oraz zaskakiwaniu mieszkańców fatalnymi decyzjami, które zniszczą życie setek lub nawet tysięcy mieszkańców. Nie godził się, aby Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej zostało zagrożone chmurami odoru.

W emocjonalnym występie podczas czwartkowej sesji Rady Powiatu przewodniczący wyjawił, że jest bezpardonowo atakowany za obronę mieszkańców gmin, m.in. Kodeń i Sosnówka, że otrzymuje pisma przedsądowe z groźbami procesu. Wzywał nawet patronkę kodeńskiego sanktuarium o wsparcie obrońców czystego środowiska.
Szkoda, że wszyscy radni nie wsparli przewodniczącego jakimś apelem do władz centralnych i parlamentarnych (chociaż podlascy parlamentarzyści już sygnalizowali zainteresowanie tą sprawą) o ratowanie Podlasia przed zagładą (czy jednak PSL ściągający przemysł drobiowy by o tym zapomniał?).
Być może to zagrożenie pomoże zjednoczyć wysiłki ludzi w stowarzyszeniach ekologicznych oraz alarmowaniu organizacji walczących z terrorem smrodu i mamony.

Z terroru smrodu i mamony tylko biznes zadowolony.

Dance Academy Studio z kolejnymi pucharami i medalami

Bialska szkoła tańca Dance Academy Studio kolejny raz pokazała klasę. Zdobyła 24 puchary i 76 medali na Ogólnopolskim Turnieju Tańca. To świetne zakończenie i podsumowanie roku tanecznego.

To kolejny duży sukces tancerzy bialskiego Dance Academy Studio

Fot.Dance Academy Studio

Wszystko działo się na XIX Ogólnopolskim Mikołajkowym Turnieju Tańca, który miał miejsce 17 grudnia w Kielcach. W imprezie wzięło udział ponad tysiąc utalentowanych tancerzy z całej Polski. Uczestnicy turnieju mieli możliwość rywalizować w kilku kategoriach tanecznych m.in.: hip hop, jazz, modern, z podziałem na kategorie wiekowe: do 8 lat, 12 lat, do 16 lat, powyżej 17 lat, prezentując się solo, w duetach, mini formacjach i formacjach.

Dance Academy Studio ma już na koncie blisko 500 pucharów i medali na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach tańca. Tylko w tym roku tancerze przygotowali trzy uroczyste gale taneczne oraz wytańczyli prawie 60 cennych pucharów. Przed nimi kolejne starty.

Umiejętności bialskich tancerzy będzie można zobaczyć na specjalnej karnawałowej gali tańca, która odbędzie się w lutym 2023 roku.

Dance Academy Studio to szkoła tańca nowoczesnego, współczesnego i klasycznego dla dzieci i młodzieży, działająca przy Bialskim Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego. Instruktorem grupy jest Karolina Brodzik-Zaremba.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 8c3addba5d

Nauczyciele nauczycielom przygotowali bubel

Wojewoda stwierdził nieważność uchwały bialskiej Rady Miasta w sprawie ustalenia regulaminu wynagradzania nauczycieli. Wcześniej radni wiele kombinowali przy projekcie tej uchwały, nie zważali na ostrzeżenia, że mogą naruszyć prawo.

Podczas sesji, 28 października, finalizowano długą dyskusję dotyczącą ustalenia regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w miejskich przedszkolach, szkołach, poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz bursie szkolnej. Kluby radnych - proprezydencki i opozycyjne licytowały się w stworzeniu, głównie kadrze kierowniczej oświaty, satysfakcjonujących warunków płacowych.

Gra szła o pozyskanie znaczącego elektoratu w przyszłych wyborach samorządowych. Niespodziewanie radni Koalicji Obywatelskiej zaproponowali bardziej szczodrą podwyżkę niż proponował prezydent, o odpowiedni procent rosnącą wraz z najmniejszym wynagrodzeniem nauczycieli. Nie sprzeciwiał się temu prezydent, choć jego wstępny projekt nie był tak hojny.

Prawnicy wojewody dostrzegli, że nowy regulamin krzywdzi nauczycieli, którym powierzono sprawowanie funkcji nauczyciela opiekującego się oddziałem przedszkolnym

Radni Białej Samorządowej i Zjednoczonej Prawicy wykorzystali jednak propozycję stałych dodatków kwotowych wypracowaną przez komisję edukacji i spraw społecznych. Ponadto zaproponowali wynagradzanie dyrektorów za wywalczone dotacje unijne do projektów realizowanych w szkołach. Ich projekt zyskał poparcie większości.

Wcześniej dr Stanisław Romanowski, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta, pouczał radnych, że punkt o dodatku za programy unijne nie powinien znaleźć się w regulaminie.

– Obawiam się, że służby nadzoru wojewody mogą zakwestionować go jako nieprzewidziany w Karcie nauczyciela – ostrzegał.

Z mocą wsteczną

Okazuje się jednak, że prawnicy wojewody lubelskiego dostrzegli kilka innych wad prawnych uchwały dotyczącej regulaminu wynagradzania nauczycieli. Wojewoda lubelski stwierdził nieważność październikowej uchwały bialskiej rady w kilku częściach. Zastrzeżenia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego budziło to, że prawie po dwóch miesiącach nowego roku szkolnego radni postanowili, iż uchwała będzie mieć „moc obowiązującą od 1 września 2022 r."

– Powyższą regulacją Rada nadała uchwale wsteczną moc obowiązującą – zaznaczył wojewoda Lech Sprawka. Podkreślił, iż stanowi to istotne naruszenie prawa.

Zaznaczył, że analizowana uchwała powinna wejść w życie po upływie 14 dni od daty jej publikacji w wojewódzkim dzienniku urzędowym. W przypadku przygotowania uchwały z wsteczną mocą, rada powinna podać faktyczne i prawne uzasadnienie, iż pomimo działania wstecz aktu normatywnego będzie on realizował zasady demokratycznego państwa prawa...

Oddziałowi dostali po głowie

Prawnicy dostrzegli także, że nowy bialski regulamin krzywdzi nauczycieli, którym powierzono sprawowanie funkcji nauczyciela opiekującego się oddziałem przedszkolnym. Rada Miasta przyznała im obecnie dodatek funkcyjny w wysokości 250 zł miesięcznie, a od 2014 r. obowiązywała stawka 300 zł.

– Przyjęte uchwałą z 2022 r. ustalenie wysokości tego dodatku prowadzi do pogorszenia sytuacji prawnej adresatów norm wynikających z przedmiotowego regulaminu wynagradzania nauczycieli. Takie działanie nie może być uznane za działanie na korzyść adresatów przedmiotowego aktu prawa miejscowego. Dlatego też należy wykluczyć możliwość nadania mocy wstecznej omawianej regulacji – zaznaczył wojewoda w rozstrzygnięciu nadzorczym.

Organ nadzoru zakwestionował również umieszczanie w uchwale określeń terminów wypłacania dodatków motywacyjnego, funkcyjnego oraz za wysługę lat „z góry w terminie wypłaty wynagrodzenia". To Karta Nauczyciela w sposób jednoznaczny reguluje kwestię terminu wypłaty wynagrodzenia, a nie rada...

Co ciekawe, w bialskiej radzie zasiada kilkunastu byłych i obecnych nauczycieli (przeważnie absolwentów AWF). Uchwała o regulaminie nie przynosi im chluby.

Marek Pietrzela

Na najbliższej sesji w Międzyrzecu radni ustalą budżet na przyszły rok

Przed nami ostatnia sesja Rady Miasta Międzyrzec Podlaski w tym roku. Odbędzie się w środę, 28 grudnia, o godzinie 15:00 w sali konferencyjnej magistratu przy ulicy Pocztowej 8. Radni będą rozmawiać przede wszystkim o uchwale budżetowej na przyszły rok, jednak nie zabraknie innych, równie ważnych tematów.

LIV Sesja Rady Miasta Międzyrzec Podlaski będzie okazją do uchwalenia kolejnych zmian, które będą wpływały na funkcjonowanie miasta. Sesja rozpocznie się o godzinie 15:00, a radni będą debatować m.in. o następujących tematach:

1. Interpelacje i zapytania radnych oraz odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych.
2. Uchwalenie budżetu miasta na 2023 rok:
- odczytanie projektu uchwały budżetowej na rok 2023,
- odczytanie opinii Komisji Budżetu, Gospodarki i Promocji (wspólnej),
- stanowisko Burmistrza Miasta w sprawie opinii i wniosków Komisji Budżetu, Gospodarki i Promocji (wspólnej),
- odczytanie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej,
- dyskusja,
- przyjęcie uchwały budżetowej na rok 2023,
- przyjęcie uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej Miasta Międzyrzec Podlaski.
3. Sprawozdanie z pracy Rady Miasta i komisji stałych.
4. Przyjęcie planu pracy Rady Miasta i komisji stałych.
5. Rozpatrzenie uchwały w sprawie rozpatrzenia petycji dotyczącej obniżenia stawek opłaty targowej.
6. Rozpatrzenie uchwały w sprawie zmiany wysokości odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi.
7. Rozpatrzenie uchwały w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej w zakresie bieżącego utrzymania dróg powiatowych w granicach administracyjnych Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski w 2023 r.
8. Rozpatrzenie uchwały w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej w zakresie bieżącego utrzymania dróg wojewódzkich w granicach administracyjnych Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski w 2023 r.
9. Rozpatrzenie uchwały w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej.
10. Rozpatrzenie uchwały w sprawie zatwierdzenia wniosku o wsparcie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na sfinansowanie objęcia udziałów w istniejącej Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej SIM Lubelskie Sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie.
11. Rozpatrzenie uchwały w sprawie zmian w uchwale budżetowej na rok 2022.
12. Rozpatrzenie uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej Miasta Międzyrzec Podlaski.

Radosław Grabowski

Wigilia dla ubogich w Caritas

Trzeba pomagać i być razem

BIAŁA PODLASKA:
Blisko 70 osób wzięło udział w wigilii dla osób ubogich, organizowanej przez Caritas Diecezji Siedleckiej. - Mam nadzieję, że codziennie możecie doświadczać bożej miłości - mówił dyrektor Caritas.

Fot.Maciej Maciejuk

Podczas uroczystości wystawiono jasełka w wykonaniu wolontariuszy Centrum Wolontariatu Caritas w Białej Podlaskiej

Jak co roku, spotkanie wigilijne miało miejsce 23 grudnia w budynku bialskiego Caritas przy ul. Warszawskiej. Skierowane było do osób samotnych, bezdomnych oraz potrzebujących wsparcia, znajdujących się pod opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Świąteczne potrawy

Ks. Paweł Zazuniak, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej poświęcił tradycyjne potrawy wigilijne. Na uczestników, którzy zasiedli przy stole, czekały: barszcz czerwony z uszkami, pierogi z kapustą, śledzie w zalewie cebulowej, ryba po grecku, bigos wigilijny, makaron z makiem, miodem i rodzynkami oraz piernik.

Podczas uroczystości miały miejsce jasełka w wykonaniu wolontariuszy Centrum Wolontariatu Caritas w Białej Podlaskiej.

Prezydent Michał Litwiniuk cieszy się, że dobry czas, po pandemii, powrócił. Podkreślał, że wszyscy jesteśmy „wspólnotą, która ma wartość, gdy każdemu próbuje się pomóc, gdy nikogo się nie wyklucza".

- Przykładem jest codzienna praca wykonywana przez MOPS, parafie, Caritas, instytucje bialskiego samorządu. Ale tym wyjątkowym momentem jest wspólna wigilia. Nie jest łatwo mówić, gdy wielu z was na co dzień nie cieszy się dostatkiem, styka się z problemem bezdomności. Trzeba pomagać na każdy możliwy sposób i pokazywać, że jesteśmy i chcemy być razem - mówił prezydent.

- Trzeba pomagać na każdy możliwy sposób i pokazywać, że jesteśmy i chcemy być razem

Dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej cieszył się z obecności blisko 70 osób na wigilii.

- Tak naprawdę, pragnieniem Caritas jest to, by ten moment uczcić w związku z narodzeniem Chrystusa. Mam nadzieję, że codziennie możecie doświadczyć bożej miłości - mówił.

(McM)

BIA

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 8c3addba5d

Nie wszyscy radni podzielali zachwyty

Budżet powiatu bialskiego bije rekordy

Po raz pierwszy budżet powiatu bialskiego przekroczył granicę 200 mln zł. Najwyższa w historii tego samorządu zaplanowana kwota na zadania inwestycyjne sięga aż prawie 75 mln zł. Rekordowy jest też zaprogramowany deficyt - ponad 37 mln zł, do którego sfinansowania ma być m.in. wzięty też olbrzymi kredyt długoterminowy - 23,69 mln zł.

Marek Uściński, radny
- Ten budżet nie spełnia wymogów celowości i gospodarności

Mariusz Filipiuk, starosta
- Planowane wydatki na inwestycje drogowe są najwyższe w historii i sięgają ponad 49,55 mln zł

Prawie wszyscy radni obecni na sesji poparli projekt budżetu. Tylko radny Marek Uściński był przeciwny

Budżet powiatu bialskiego na 2023 r.

169,61 mln zł
– dochody powiatu

206,79 mln zł
– wydatki ogółem

74,79 mln zł
– wydatki majątkowe

37,18 mln zł
– planowany deficyt

Czwartkowa sesja budżetowa Rady Powiatu w Białej Podlaskiej była nie tylko bogata w duże liczby, ale też w napięcia i skrywane emocje, które co pewien czas dawały o sobie znać spięciami pomiędzy starostą a kilkoma radnymi. Starosta Mariusz Filipiuk, podobnie jak i prawie wszyscy inni mówcy, bardzo chwalili wysiłek Elwiry Charewicz, skarbnik powiatu bialskiego.

Prawie 50 mln zł na budowę dróg

Po zgłoszonych w grudniu autopoprawkach budżet zakłada dochody 169,61 mln zł i wydatki 206,79 mln zł. Aż 74,79 mln zł trafi na zadania inwestycyjne.

– To w naszej historii najwyższa kwota na realizację inwestycji. Kolejny raz przygotowaliśmy projekt budżetu inwestycyjnego, rozwojowego. Powiat kontynuuje zadania z 2022 r. i rozpoczyna realizację nowych, w tym wspieranych m.in. z Polskiego Ładu oraz planuje kolejne zadania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – z dumą ogłosił starosta.

Podkreślił, iż planowane wydatki na inwestycje drogowe są najwyższe w historii i sięgają ponad 49,55 mln zł.

Prawie 7,38 mln zł powiat przekaże na realizację inwestycji drogowych w gminach finansowanych wspólnie przez te samorządy. Starosta podziękował wojewodzie i wójtom za tę efektywną współpracę.

Występujący w imieniu klubu radnych PSL Paweł Litwiniuk opowiedział się za tym projektem budżetu .

– To kolejny budżet prorozwojowy, rekordowy, prawie w 100 proc. odzwierciedla potrzeby mieszkańców powiatu i pracowników starostwa – zaznaczył i pocieszył kolegów radnych, że dzięki wydłużeniu kadencji będą mieć jeszcze wpływ na kolejny budżet przygotowywany na 2024 r.

Kosztowne kredyty

Tych zachwytów i optymizmu nie podzielał radny Marek Uściński (PiS). Miał on wiele uwag dotyczących m.in. budowy przez powiat bialski dróg w jego okręgu wyborczym w gm. Łomazy. Zauważył, że nagle do budżetu w czerwcu 2022 r. wstawiono budowę drogi Lubenka - Studzianka, która może służyć zaledwie jednemu gospodarstwu, a pominięto zaplanowaną już na 2021 r. drogę Studzianka - Koszoły, o którą zabiegało ok. 80 osób. Kiedy starosta głośno komentował tę wypowiedź, radny Marek Uściński odparł do mikrofonu:

– Jeśli chce pan nas podmiotowo traktować, to nie trzeba się bać twarzą w twarz... Panie starosto, pan się nie denerwuje – mówił. Zaznaczył, że choć pozytywnie ocenia cały materiał budżetowy, to jednak uważa, iż rekordowy budżet ma rekordowe zadłużenie.

– Ten budżet nie spełnia wymogów celowości i gospodarności – zarzucił Marek Uściński.

– Kiedy projektant w 2021 r. nie wywiązał się z przygotowania projektu drogi Studzianka - Koszoły, powinien pan później dopilnować i znów wprowadzić to zadanie. Dziś próbuje pan obrzucać błotem i mówić, że ten budżet jest słaby. Panie radny, pan ma pretensję, że w pana okręgu chcemy budować drogi? – oburzał się starosta.

Radny Marian Tomkowicz (PiS) zaś zwrócił uwagę na olbrzymi, ponad 35-milionowy deficyt (18 mln zł zaplanowany na 2022 r.). Obliczył, że powiat musi wydać na obsługę długu, odsetki i spłaty kredytu aż 6,5 mln zł. Radny wskazał na brak zrównoważonego rozwoju, gdy gminy Międzyrzec i Drelów otrzymują na inwestycje więcej, niż wcześniej były nakłady na wszystkie drogi w powiecie.

Skarbnik wspierała starostę twierdząc, że powiat się nie zadłuża bardziej, niż inne samorządy.

– Przez dwa lata nie wzięliśmy kredytu, a realizujemy wielkie inwestycje drogowe – podkreśliła Elwira Charewicz. Sugerowała, że także zaplanowany kredyt nie musi być w całości pobierany z banku.

Wicestarosta Janusz Skólimowski, jako szef klubu radnych PiS, poparł projekt budżetu na 2023 r.

– Najwyższy w historii powiatu deficyt budżetowy może spowodować najwyższy kredyt – mówił wicestarosta. Zauważył, że nigdy jeszcze pow. bialski nie otrzymał tak wysokiego wsparcia z funduszy rządowych, jakie przyznano obecnie.

Wicestarosta ogłosił, że klub PiS wycofał projekt kontrowersyjnej uchwały w sprawie sprzedaży GITD nieruchomości przy ul. Brzeskiej 101 (siedziba PUP).

Prawie wszyscy radni obecni na sesji poparli projekt budżetu. Tylko radny Marek Uściński był przeciwny.

Marek Pietrzela

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Integracja międzypokoleniowa w Akademii Bialskiej

Fundacja Edukacja i Przyszłość działająca przy ABNS im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej prowadzi projekt „Integracja międzypokoleniowa – wspieranie łączności między pokoleniami" realizowany ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki. Biorą w nim udział słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku i uczniowie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego.

Jego celem jest budowanie integracji międzypokoleniowej przez nawiązanie łączności między generacjami, budowanie więzi i rozwój współpracy. Projekt ma zadanie promowania społeczeństwa ceniącego wartości i zasoby każdej generacji. Istotne jest rozszerzenie oferty edukacji pozalekcyjnej, rozwijanie umiejętności skutecznego wykorzystania zdobytych informacji do szukania najlepszych rozwiązań problemów i używania ich do własnych celów.

Beneficjenci projektu zdobędą kompetencje w zakresie myślenia strategicznego, jak również zdrowej rywalizacji i odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Zadaniem projektu było nawiązanie relacji międzypokoleniowych

Uczestnicy projektu wzięli udział w ćwiczących pamięć i umiejętność współpracy warsztatach gier planszowych. W ramach projektu odbyły się również zajęcia pozalekcyjne z informatyki. Ich zadaniem była analiza ułatwiających życie codzienne seniorom aplikacji mobilnych. Zorganizowano także warsztaty fotograficzne z tematycznymi sesjami plenerowymi integrujące seniorów i młodzież. Ich uwieńczeniem była wystawa zdjęć drukowanych na płótnie pt. „Młodość w obiektywie seniorów / dojrzałość w obiektywie uczniów". Sesje plenerowe zrealizowano m.in. dzięki uprzejmości Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania Ochotniczych Hufców Pracy w Roskoszy. Zajęcia miały za zadanie nauczenie seniorów fotografowania za pomocą urządzeń mobilnych, zachęciły także do utrwalania wspomnień dla nowych pokoleń. Młodzież z kolei otrzymała możliwość poznania seniorów, ich aktywności i pasji. To także wspólna lekcja samoakceptacji i tolerancji. Projekt o wartości 80 tys. zł realizowany był w miesiącach XI-XII 2022 r.

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Dorota Karwacka

BIA

eprasa.pl 8c3addba5d

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Mijający rok okiem lubelskich leśników

Koniec roku to czas na refleksje i podsumowania. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie może się pochwalić naprawdę dobrymi wynikami i osiągnięciami na każdym polu działalności w zakresie gospodarki leśnej.

Dla kilku nadleśnictw był to czas intensywnej pracy nad Planami Urządzenia Lasu (Lubartów, Strzelce, Sarnaki). Z początkiem nadchodzącego roku w kolejne dziesięciolecie obowiązywania nowych planów wejdą nadleśnictwa Nowa Dęba i Międzyrzec.

W całej RDLP w Lublinie udało się utrzymać zatrudnienie na poziomie przeszło 1400 pracowników. Dodatkowo na staż przyjęto 50 absolwentów leśnictwa i kierunków związanych z ekonomią.

Szczęśliwa trzynastka

W mijającym 2022 roku, nadleśnictwa lubelskiej dyrekcji sprzedały ponad 2 mln m^3 drewna różnym przedsiębiorstwom drzewnym. Sukcesem zakończyła się kolejna, XIII edycja Submisji Drewna Cennego „Lubelska Jesień 2022". W tym roku do sprzedaży zaoferowano ponad 570 m^3 surowca dębowego o ponadprzeciętnych cechach użytkowych. Rekordową cenę 8 965 zł osiągnięto za m^3 dębu z Nadleśnictwa Strzelce. Udało się również osiągnąć najwyższą w historii cenę średnią za metr sześcienny oferowanego surowca, która wyniosła 4 843,67 zł. Wyniki, po raz kolejny potwierdzają, że lubelskie lasy są gospodarowane w sposób zrównoważony i przemyślany. Przychody z tego tytułu zostaną, jak co roku, przeznaczone na finansowanie prac leśnych m.in.: odnowień, zalesień, zabiegów pielęgnacyjnych, ochrony lasu i przyrody czy inwestycji.

Przybywa gruntów i gatunków liściastych

Bieżący rok rozpoczął się od szeroko zakrojonej akcji Lasów Państwowych dotyczącej zakupu gruntów od prywatnych właścicieli. RDLP w Lublinie nabyła w trybie przepisów art. 37a ustawy o lasach (pierwokup) ponad 34,0 ha, natomiast w trybie przepisów art. 37 ustawy o lasach prawie 45 ha. Tym samym przybyło lasów oraz gruntów pod zalesienia i odnowienia. Wywołując temat odnowienia lasu to w tym roku nadleśnictwa prognozowały posadzenie ponad 21 mln drzew, na powierzchni przeszło 3,6 tys. ha. Nieco mniej niż połowę drzew stanowiły gatunki iglaste na czele z sosną oraz jodłą, świerkiem i modrzewiem. Z każdym rokiem wzrasta jednak udział drzew liściastych: najwięcej dębów szypułkowych, a także m.in. buków, olch, brzóz czy dębów bezszypułkowych. Należy zaznaczyć, że tendencja sadzenia z przewagą drzew liściastych będzie rosła na ich korzyść, co ma związek z postępującą przebudową drzewostanów. W lasach lubelskiej dyrekcji obserwujemy co roku również sukcesywny wzrost udziału udanych naturalnych odnowień lasów (12%), czyli pochodzących z samosiewu pozwalający nie tylko na zachowanie ciągłości produkcji leśnej, lecz także na rozmnażanie rodzimych drzew w danym drzewostanie przy jednoczesnym zachowaniu korzystnych cech mikroklimatu oraz gleby.

Skuteczny monitoring

W temacie ochrony lasu warto zaznaczyć, że sezon monitoringu przeciwpożarowego możemy zaliczyć do udanych. Mimo zarejestrowania 50 pożarów, pożar strawił tylko ok. 25 ha. lasu – to zdecydowanie mniej niż w ubiegłych latach. Po prowadzonych prognozach zapędraczenia gleby w miejscach, gdzie ma dojść do odnowienia lasu (wykonuje się je jesienią, w roku poprzedzającym sadzenie) oraz prowadzonym wiosną monitoringu zagrożenia ze strony osnui gwiaździstej, nadleśnictwa Janów Lubelski i Gościeradów odstąpiły od wykonania zabiegów ochronnych. Zabieg zwalczający chrabąszcza majowego i kasztanowca został wykonany z kolei na terenie Nadleśnictwa Włodawa. Powyższe dane mogą napawać optymizmem wskazując na fakt prawidłowo prowadzonej gospodarki leśnej, która ogranicza występowanie szkodników sosny czy innych gatunków drzew.

Rozwojowe inwestycje

Jednym z elementów społecznej odpowiedzialności LP jest wkład w energetyczną transformację gospodarki do modelu niskoemisyjnego. W ramach tych działań lubelska dyrekcja realizuje projekt „Modernizacji energetycznej budynków PGL LP" m.in. poprzez zainstalowanie na dachu biura RDLP w Lublinie paneli fotowoltaicznych. W Nadleśnictwie Chotyłów stanęła nowa wieża przeciwpożarowa oraz dwie kancelarie, które, w wyniku przebudowy budynku mieszkalnego, przybyły także w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski. Warto podkreślić długą listę jednostek, na terenie których były realizowane różnego rodzaju inwestycje drogowe – Biała Podlaska, Gościeradów, Janów Lub., Józefów, Krasnystaw, Nowa Dęba, Parczew, Radzyń Podlaski, Rozwadów, Rudnik, Sarnaki, Sobibór, Świdnik, Włodawa, Tomaszów i Zwierzyniec.

Promowali, edukowali i pomagali

Od lat współpracujemy z regionalnymi i lokalnymi mediami w zakresie promocji i edukacji o trwałej i zrównoważonej gospodarce leśnej. W tym roku powstało 13 odcinków „Leśnego kalejdoskopu" wydanego we współpracy z TVP 3 Lublin, po kilkadziesiąt audycji – „Leśnego wędrowania" z Radiem Lublin, „Z Łosiem przez las" z Radiem dla Ciebie, „Prosto z lasu" z Katolickim Radiem Podlasie oraz „Leśnego radia" z Katolickim Radiem Zamość. Czytacie Państwo już piąte wydanie „Leśnego Vademecum", które zrealizowaliśmy w 8 tygodnikach Wspólnoty. Za nami również wiele akcji promocyjno-edukacyjnych. Współpracowaliśmy m.in. z: Filharmonią Lubelską, Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie, Wojskiem Polskim, Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa czy lubelskim Centrum Spotkania Kultur. Z okazji pierwszego dnia wiosny i międzynarodowego dnia lasów – zorganizowaliśmy dla społeczeństwa spacer z leśnikiem, który cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Posadziliśmy i posprzątaliśmy wspólnie las w ramach akcji „Łączą nas drzewa" i „SprzątaMY". Wielu z Was skorzystało z możliwości otrzymania bezpłatnych sadzonek drzew rodzimych podczas wydarzenia „SadziMY". Wrzesień przywitał nas Leśnym miasteczkiem pod nazwą „Leśny zmysły na wschód od Wisły", podczas którego mieszkańcy Lublina i turyści mogli w przestrzeni miejskiej na chwilę przenieść się do lasu i poczuć go każdym swoim zmysłem. W okresie przedświątecznym przekazaliśmy drzewka choinkowe do wielu lubelskich instytucji kultury, urzędów, na jarmarki bożonarodzeniowe i inne wydarzenia organizowane w tym czasie. Po raz kolejny odbyła się bardzo ważna akcja „Choinka dla życia". Każdy kto oddał krew zarówno w Lublinie jak i oddziałach terenowych otrzymał od leśników drzewko. Nie pozostaliśmy obojętni na wojenną tragedię za wschodnią granicą naszego kraju. Lubelscy leśnicy nieśli pomoc Ukrainie na wielu płaszczyznach, m.in. poprzez przekazywanie darów, organizację przygranicznych punktów z ciepłym posiłkiem i najpotrzebniejszymi produktami, udzielanie schronienia w naszych leśniczówkach, kwaterach myśliwskich czy Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Janowie Lubelskim.

Podsumowując upływający rok i wypatrując na horyzoncie kolejnego – 2023 – pracownicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie życzą wszystkim czytelnikom „Wspólnoty" dużo spokoju, radości, czasu spędzonego w gronie najbliższych i poświęconego na rozwijanie swoich pasji, a także satysfakcji z podejmowanych działań i wyzwań. Darz Bór!

Autor: Ewa Pożarowszczyk,
rzecznik prasowy RDLP w Lublinie

DRZEWA WCIĄŻ PAMIĘTAJĄ

Lasy kryją w sobie wiele pomników i mogił dowodzących niezwykłej historii, jaka rozgrywała się pośród leśnych ostępów. Leśnicy czczą pamięć poległych, dbając o ich miejsce spoczynku.

- Oni walczyli o naszą wolność. Dlatego naszym obowiązkiem jest o nich pamiętać - podkreśla Krzysztof Kuźmicz, leśniczy leśnictwa Leszczanka. Na jego terenie znajduje się zbiorowa mogiła upamiętniająca poległych w Akcji Burza, m.in. partyzantów słynnego oddziału mjr. Stefana Wyrzykowskiego „Zenona". Do walk doszło w dniach 20-26 lipca 1944 r.

„Burza" pod Międzyrzecem

– Gdy było już wiadomo, że ziemie etnicznie polskie będą spod okupacji niemieckiej wyzwalane przez Armię Czerwoną, na rozkaz naczelnego wodza rozpoczęto prace nad planem powszechnego powstania pod kryptonimem „Burza". Polegał on na prowadzeniu lokalnych krótkich i skutecznych akcji zbrojnych w miarę przesuwania się frontu na ziemie polskie i doprowadzeniu do wyzwolenia ziem II Rzeczypospolitej przed wkroczeniem wojsk sowieckich. Głównymi kierunkami uderzeń miały być drogi odwrotu nieprzyjaciela, w tym mosty oraz mniejsze oddziały wroga. Plan przewidywał również, że w przypadku niemieckiej kontrofensywy oddziały „Zenona" 34 Pułku Piechoty Armii Krajowej miały przystąpić do stałej współpracy z czerwonoarmistami – opowiada K. Kuźmicz, leśnik, a jednocześnie historyk – zarówno z zamiłowania jak i z wykształcenia. Podkreśla, iż Lubelszczyzna miała jako

pierwsza sprawdzić w praktyce szanse realizacji planu „Burza" na obszarze „bazy", czyli na terenach etnicznie polskich.

20 lipca wydano rozkaz rozpoczęcia akcji. Oddziały „Zenona" przystąpiły do niej już 21 lipca. *–Pod wsią Jaźwiny starły się z oddziałami niemieckimi ochraniającymi tory. W tym samym dniu doszło także do potyczki w pobliżu Łomaz, gdzie zginęli dwaj partyzanci – Stanisław Koc „Atleta" i Zbigniew Kwiek „Hermes". 23 lipca pod Kozłami polegli: Bolesław Dąbrowski „Zdzisław" i Zdzisław Ponikowski „Bałacha". Natomiast 25 lipca wzdłuż traktu Janówka – Leszczanka - Witoroż, w pobliżu byłej gajówki Smolarnia, miała miejsce bitwa z oddziałem niemieckim artylerii konnej. Ofiarę w niej poniosło sześciu partyzantów. Zginęło tez ok. 45. Niemców* – opowiada K. Kuźmicz. Bitwę pod Leszczanką opisywała Alina Fedorowicz „Marta", sanitariuszka z oddziału „Zenona", w wydanej przez Dariusza Magierę i Mariusza Bechtę publikacji pt. „Na dawnych szlakach. Młody las. Opowieść prawdziwa z lat wojny".

Testament dla pokoleń

Wszystkich, którzy polegli w tej bitwie upamiętnia pomnik. Na początku była to jedynie skromna betonowa płyta z wygrawerowanymi nazwiskami i datą potyczki, obok której zatknięto drewniany krzyż. W 1993 r wybudowano nowy obelisk. Składa się na niego dziesięć granitowych tabliczek z nazwiskami poległych, jedna – zbiorowa oraz odnowiony krzyż z symbolem Virtuti Militari. To inicjatywa ówczesnego wójta Drelowa Adama Szulika, dziś emerytowanego sekretarza Nadleśnictwa Międzyrzec. Każdego roku, w trzecią niedzielę lipca, w tym miejscu odprawiana jest msza święta, w której uczestniczy delegacja międzyrzeckich leśników. Z kolei 1 marca, w Narodowym Dniu Żołnierzy Wyklętych, składane są kwiaty i zapalane znicze. *–Niestety, wielu ocalonych z oddziału „Zenona" podzieliło los innych wyklętych, tułając się po lasach i przeżywając męczarnie w katowniach UB. To nasi bohaterowie. Dlatego pamięć o nich jest naszym obowiązkiem. To również testament dla kolejnych pokoleń* – podsumowuje leśniczy K. Kuźmicz.

Małgorzata Kołodziejczyk,
Nadleśnictwo Międzyrzec

MDZ

eprasa.pl 8c3addba5d

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego w ruchu międzynarodowym, Łukowisko	1	3 490,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Biała Podl./ LO Kraszewskiego	1	4 000,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Pod.	1	3 490,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./ Merkury	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Agent ochrony, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Laborant, Małaszewicze Małe	1	3 500,00 zł	u
Pracownik biura obsługi klienta, Małaszewicze Małe/ IREAST	1	3 500,00 zł	u
Sprzedawca – magazynier, Terespol/ Market Rolniczy	1	4 000,00 zł	u
Klasyfikator ryb, Biała Podl. Elmar		19,7 zł godz.	z
Kasjer, Biała Podl./ JB Multimedia	1	3 500,00 zł	u
Sprzedawca, Konstantynów/ Stokrotka	0,5	1 555,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Woskrzenice Duże	1	4 200,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec		22,8 zł/godz.	z
Sprzedawca, Kobylany/ AGROCENTRUM	1	4 000,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Akademia Bialska	1	3 500,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl./ SG -BUD	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./ SG -BUD	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel psycholog, Juliopol	0,27	981,82 zł	u
Monter żaluzji, Siemień	1	3 010,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Parczew/ OPTIMA CARE		23,5 zł/godz.	z
Zbieracz grzybów, Parczew		22,8 zł/godz.	z
Kierowca busa – brygadówki, Parczew/ CLEAN AIR	1	3 800,00 zł	u
Sprzedawca, Podedwórze, Gródek	1	3 010,00 zł	u
Cieśla – stolarz, Dawidy	1	3 010,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Zacierowy – aparatowy, Milanów	1	3 010,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik budowlany, Borki	1	3 100,00 zł	
Kierowca – konserwator, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pracownik dozoru, Biała/ ARMA	1	3 490,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	uu
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/ AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ ZEMAT	1	3 100,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Paulinka potrzebuje naszego wsparcia. Pomóżmy!

POWIAT BIALSKI: Siedmioletnia Paulinka Tarasiuk z Sosnówki ma ciężką, skomplikowaną wadę serca. W Polsce nikt już nie chce podjąć się operacji. Potrzebna jest pilna pomoc finansowa dla dziewczynki na zabieg.

Siedmioletnia Paulinka Tarasiuk z Sosnówki ma ciężką, skomplikowaną wadę serca

Kiedy Paulinka się urodziła, od razu trafiła pod kroplówkę, by dostać lek, który miał podtrzymać ją przy życiu. Po narodzinach potwierdziło się najgorsze - dziewczynka ma ciężką, skomplikowaną wadę serca - Tetralogię Fallota z atrezją zastawki pnia płucnego. Trafiła na stół operacyjny, kiedy miała zaledwie 15 dni. To była operacja ratująca jej życie. Powiodła się, choć była bardzo trudna.

Wiele operacji

Kolejną operację dziewczynka przeszła, mając 9 miesięcy. W wieku trzech lat miała następną operację, która miała skorygować wadę.

- Długo czekaliśmy na ten zabieg i wiązaliśmy z nim ogromne nadzieje. Niestety ta operacja nie powiodła się tak, jak oczekiwali tego lekarze. Pozostał po niej resztkowy ubytek międzykomorowy. Doszło też nadciśnienie płucne, które jest śmiertelną chorobą. Po operacji widzieliśmy już, że nie jest dobrze. Stan córeczki był ciężki i nie ulegał żadnej poprawie. Paulinka zaczęła szybko się męczyć. Ciągle chorowała, była osłabiona. Zwykłe przeziębienie przechodziła bardzo ciężko - opisują rodzice.

Leki nie pomagają

Ostatnie badania pokazały, że ciśnienie w tętnicach płucnych ciągle wzrasta, dochodzi do bardzo niebezpiecznego poziomu.

- Paulinka stale bierze leki, ale te już nie pomagają. Serce staje się niewydolne! Nikt w Polsce nie chce już operować córeczki. Pozostaje hospicjum i leczenie paliatywne. Ta wada, niewyleczona, prowadzi po prostu do śmierci - piszą.

Ostatnie cewnikowanie z kwietnia tego roku pokazało, że jeszcze jest szansa. Lekarze doradzili szukać ratunku poza granicami kraju.

Szansa za granicą

- Po rozmowach z naszym lekarzem skontaktowaliśmy się ze szpitalem w Bostonie, gdzie operuje się dzieci z ciężkimi wadami serca. Niestety, taki jest właśnie przypadek Paulinki - bardzo ciężki. Paulina ma pozostawiony resztkowy ubytek międzykomorowy i prawdopodobnie zwężenia w naczyniach płucnych. Wiele elementów w sercu wpływa na to, że cierpi na nadciśnienie - piszą rodzice. W Bostonie jest szansa - dostaliśmy zielone światło, chcą operować Paulinkę! Jej serce może być naprawione, a nadciśnienie zlikwidowane... Operacja może nie tylko kupić czas, ale po prostu ją uratować... Paulinka może żyć! - czytamy.

TUTAJ MOŻNA WESPRZEĆ PAULINKĘ:
https://www.siepomaga.pl/paulinka

Serce coraz bardziej niewydolne

„Paulinka przeszła rzeczy, których nie powinno znać żadne dziecko! Ma za sobą 3 ciężkie operacje... Mimo to jej serce nie jest naprawione, a staje się coraz bardziej niewydolne! Paulinka szybko się męczy, jest słaba, przy każdym wysiłku tak ciężko oddycha. Kocha spacery, ale jest w stanie przejść co najwyżej 500 metrów... Nie ma mowy o bieganiu, o jeździe na rowerze, o szalonej zabawie... Jej serce mogłoby tego po prostu nie wytrzymać".

Specjalna internetowa zbiórka

Powstała specjalna zbiórka finansowa na portalu https://www.siepomaga.pl/

Paulinka ma zaostrzenie choroby. Jej serce słabnie. Dzielnie walczy, ale nie może uczyć się razem z koleżankami i kolegami w szkole.

- Niektóre dzieci nie lubią się uczyć, ale dla naszej córeczki jest to największe marzenie - móc normalnie chodzić do szkoły z innymi dziećmi. Tylko Wasza pomoc da Paulince szansę na operację, ratującą jej małe serduszko i na to, by chodzić do szkoły, by bawić się, uczyć, by żyć. Pojechać na operację, by żyć - to takie proste, a jednak tak skomplikowane, bo nadal brakuje tak dużej kwoty pieniędzy - piszą rodzice.

Dodają: „Paulinka nie ma już czasu, jeden termin wpłaty już przepadł. Naszym wrogiem jest czas, każdy mijający dzień, tydzień odbiera jej szansę na życie. My już nie prosimy, ale błagamy o ratunek! Każda kwota to szansa na życie Paulinki! Jej serce gaśnie z każdą osobą, która przechodzi obojętnie... Błagamy - pomóż jej żyć" - apelują rodzice.

Maciej Maciejuk

Seniorka zasłabła w domu. W budynku wykryto tlenek węgla

Do szpitala trafiła starsza kobieta, która zasłabła. W jej domu wykryto tlenek węgla.

W środę (21 grudnia) strażacy dostali zgłoszenie dotyczące tlenku węgla w budynku mieszkalnym w miejscowości Żdżary. Został on wykryty przez ratowników medycznych, którzy przyjechali do zasłabnięcia starszej kobiety. Interweniowali strażacy z OSP KSRG Dąbie i JRG Łuków.

- Zagrożenie tlenkiem węgla potwierdzone detektorem wielogazowym. Po spadku poziomu tlenku węgla w powietrzu działania zostały zakończone - informuje OSP KSRG Dąbie.

Kobieta trafiła do szpitala.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 8c3addba5d

Wiktorek walczy o normalne dzieciństwo

Dwuletni Wiktorek Jankowski z Łukowa potrzebuje pomocy. Koszt zabiegu ratującego jego nóżki to blisko 300 tysięcy złotych.

– Nasz kochany synek urodził się 6 września 2020 r. W czasie ciąży były regularne badania, wizyty u lekarza i nic nie wskazywało na to, że nóżki maleństwa rozwijały się w sposób nieprawidłowy. Jednak wielka radość z pojawienia się dziecka na świecie zmieszała się z ogromnym strachem.

„Coś jest nie tak z nóżkami dziecka" – padło z ust lekarza, po czym zabrano Wiktorka na dalsze badania. W stopach syna brakowało paluszków. Prawa miała trzy palce, a lewa cztery, z czego trzy były ze sobą zrośnięte. Obydwa piszczele były wygięte. Prawa nóżka była wyraźnie krótsza od lewej. Początkowo lekarze podejrzewali, że nóżki połamały się w trakcie ciąży... Jednak badanie USG zaprzeczyło tym hipotezom, ukazało brak kości strzałkowej w prawej nodze i niedorozwój tej kości w lewej. Ostateczna diagnoza, z którą opuściliśmy szpital, brzmiała: nieokreślona wada wrodzona kończyn dolnych - wspomina ojciec maluszka.

Doktor dał rodzicom 100-procentową gwarancję

Godziny poszukiwań pomocy doprowadziły rodziców Wiktorka do Paley European Institute w Warszawie - kliniki ortopedycznej, w której leczy między innymi dr Dror Paley - światowej sławy ortopeda, który ma na swoim koncie ponad 20 000 przeprowadzonych operacji wydłużania kończyn dzieci i dorosłych oraz kilkanaście tysięcy operacji ortopedycznych - w szczególności dzieci, zabiegów związanych z korekcją deformacji.

To doktor Paley zdiagnozował Wiktorka - wada wrodzona kończyn dolnych o nazwie Hemimelia Strzałkowa. To jednak nie wszystko. Podobnie jak u większości dzieci dotkniętych tą chorobą, tak samo u Wiktorka występują problemy współistniejące, czyli deformacje w obrębie stawów skokowych oraz koślawość kolan. Pomimo tego doktor dał rodzicom 100-procentową gwarancję, że Wiktorek będzie chodził jak zdrowe dziecko.

W listopadzie 2021 r. Wiktorek miał pierwszą operację, która polegała na rozdzieleniu zrośniętych ze sobą palców I i II stopy lewej oraz na osteotomii (przecięciu) pierwszej kości śródstopia. Ten zabieg zapobiegł deformacji dużego palca stopy i zapewnił lepsze podparcie stopie.

W lutym 2022 r. odbyła się kluczowa operacja w perspektywie wieloletniego leczenia Wiktorka.

Fot.Archiwum rodziny Jankowskich

Wiktorek ma już za sobą jedną operację, ale wymaga kolejnej

Obecnie prawa nóżka Wiktorka jest krótsza od lewej o 3 cm. Z każdym miesiącem ta dysproporcja się zwiększa

Dr Paley stosując swoją autorską procedurę SUPERankle dokonał rekonstrukcji podudzia chłopczyka. Dzięki temu piszczele Wiktorka są proste, a stawy skokowe uzyskały świetny zakres ruchu.

Choroba ponownie dała znać o sobie

Wiktorek i jego rodzice wrócili do normalności, ale choroba ponownie dała znać o sobie. Obecnie prawa nóżka Wiktorka jest krótsza od lewej o 3 cm. Z każdym miesiącem ta dysproporcja się zwiększa. Konieczne jest wydłużenie krótszej nóżki oraz przeprowadzenie korekcji ustawienia lewej stopy, w której nasila się koślawość.

- Nie możemy odwlekać w czasie tych problemów. U tak małych dzieci jednorazowo wydłuża się nóżkę maksymalnie o 5 cm. Wiktorek musi mieć założony aparat do wydłużania, zanim rozbieżność w długości jego nóg przekroczy 5 cm. W przeciwnym razie zostanie mu odebrana szansa posiadania równych nóg po raz pierwszy w życiu. Nawet po procesie wydłużania będzie zmuszony chodzić w bucikach z podbiciem wyrównujących skrót – jak do tej pory. Podobnie zwlekanie z korekcją ustawienia lewej stopy może być opłakane w skutkach. Doprowadzi do nieprawidłowej postawy ciała, kolejnych wad biodra, a nawet kręgosłupa - wylicza ojciec chłopczyka.

Jak pomóc?

Wiktorkowi można pomóc na jeden z trzech sposobów: 1. Dokonując bezpośrednich wpłat na zbiórkę internetową (www.siepomaga.pl/nozki-wiktorka). 2. Przekazując przedmioty na grupę licytacyjną lub licytując przedmioty tam wystawione (https://www.facebook.com/groups/685912008965372/). 3. Przekazując 1,5% podatku KRS 0000037904 - w rubryce „Informacje uzupełniające - cel szczegółowy 1%" należy podać: 38138 Jankowski Wiktor.

Kamil Sulej

Mieszkaniec pow. parczewskiego stracił dziesiątki tysięcy. **Nie udało się znaleźć oszusta**

Zawieszone zostało śledztwo ws. oszukania metodą na policjanta mieszkańca gm. Milanów, który stracił ponad 50 tysięcy złotych. Policji, jak dotąd, nie udało się znaleźć przestępcy lub przestępców.

Od sprawy niedawno minął rok. W połowie grudnia 2021 r. na policję zgłosił się 47-letni obecnie mieszkaniec gm. Milanów, który stracił pieniądze.

– Z relacji wynikało, że do zgłaszającego zadzwonił mężczyzna padający się za policjanta z Wydziału Śledczego. Oszust wylegitymował się i poprosił o potwierdzenie swojej wiarygodności dzwoniąc na numer alarmowy 997 – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji.

Mieszkaniec gm. Milanów, nie rozłączając się z rozmówcą, zadzwonił na 997.

– Po chwili oczekiwania na linii otrzymał „potwierdzenie", że wskazany przez niego „policjant" aktualnie znajduje się w „służbie". Następnie 47-latek został przełączony do „funkcjonariusza kierującego działaniami". Usłyszał, że pieniądze znajdujące się na jego koncie są „zagrożone" – relacjonowała Semeniuk.

„Funkcjonariusz" instruował 47-latka, jak „zabezpieczyć środki". Mieszkaniec pow. parczewskiego postępował zgodnie z wydawanymi poleceniami, a w trakcie ponaddwugodzinnej rozmowy podał fałszywemu policjantowi login i hasło do swojej bankowości elektronicznej.

– Po zakończonej rozmowie telefonicznej ostatnią rzeczą, którą miał zrobić 47-latek, to wyłączyć telefon i do następnego dnia rano nie wchodzić ani nie logować się na konto bankowe. Tak też zrobił. Gdy obudził się następnego dnia i uruchomił telefon, zadzwoniła do niego pracownica banku w celu potwierdzenia wykonywanych transakcji, czemu zaprzeczył. Zdał sobie sprawę, że został oszukany – informowała Semeniuk.

Po zakończonej rozmowie telefonicznej ostatnią rzeczą, którą miał zrobić 47-latek, to wyłączyć telefon i do następnego dnia rano nie wchodzić ani nie logować się na konto bankowe

Sprawa została zgłoszona na policję, ale mundurowym nie udało się znaleźć oszusta lub oszustów.

– Postępowanie w tej sprawie zostało przez nas zawieszone z powodu niemożności ujęcia podejrzanego – tłumaczy Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

To dość częsta sytuacja w przypadku tego typu przestępstw, choć Hunek przypomina, że niekiedy udaje się namierzyć przestępców, a następnie postawić ich przed sądem. Latem 2022 r. wyrok roku bezwzględnego więzienia usłyszeli trzej mieszkańcy Śląska, którzy – jak uznał radzyński sąd – oszukali na ponad 150 tysięcy złotych mieszkankę powiatu parczewskiego.

Grzegorz Rekiel

BIA

Trzy samochody zderzyły się niedaleko Sosnowicy

Fot. KP PSP w Parczewie

W wypadku brały udział trzy pojazdy, którymi podróżowało pięć osób. Cztery z nich samodzielnie opuściły auta, natomiast pasażerka audi wymagała hospitalizacji

Parczew: Jedna osoba ucierpiał w wyniku zderzenia się trzech samochodów. Na miejscu interweniowali m.in. strażacy.

W czwartek (22 grudnia) do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie wpłynęło zgłoszenie o zderzeniu samochodów niedaleko miejscowości Sosnowica.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że na drodze wojewódzkiej nr 819 w wypadku brały udział trzy pojazdy, którymi podróżowało łącznie pięć osób. Cztery z nich samodzielnie opuściły samochody, natomiast pasażerka audi wymagała pomocy medycznej oraz hospitalizacji. Droga w miejscu zdarzenia była całkowicie zblokowana. W pojazdach odłączono akumulatory oraz zakręcono instalacje gazowe - informuje KP PSP w Parczewie.

Po ukończeniu dochodzenia przez policję jezdnia została posprzątana z porozrzucanych części aut i płynu chłodniczego.

Joanna Niećko

eprasa.pl 8c3addba5d

Zginęły dwie młode kobiety. Akt oskarżenia w sądzie

Do Sądu Rejonowego w Puławach trafił akt oskarżenia przeciwko kierowcy volkswagena, który w grudniu ubiegłego roku potrącił dwie młode kobiety w Młynkach.

Do tragicznego wypadku doszło wieczorem 18 grudnia ubiegłego roku. Kobiety wbiegły wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka volkswagena. Zginęły na miejscu

Tragedia tuż przed świętami

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 18 grudnia ubiegłego roku, późnym wieczorem, na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola w powiecie puławskim. W stronę Wronowa toyotą jechała 45-letnia kobieta. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latka posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka Volkswagena Golfa. Pojazd potrącił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych obrażeń wewnętrznych 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały w jednym z centrów medycznych w Puławach. Ich pogrzeby odbyły się tuż przed Wigilią.

Rok śledztwa

Wyjaśnieniem przyczyn wypadku zajęła się Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy od razu podkreślali, że sprawa nie jest łatwa. Jak już na miejscu, w dniu zdarzenia ustalili policjanci, 23-letni kierowca volkswagena był trzeźwy. Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania kraju nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego. Śledczy posiłkowali się opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji wypadku. Na tej podstawie pół roku po zdarzeniu postawili 23-latkowi zarzuty.

- Będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym - potwierdza Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

W dalszej części śledztwa konieczne było także przywołanie opinii uzupełniającej z zakresu medycyny sądowej.

- Co do mechanizmu obrażeń ciała, jakich doznały te piesze oraz na podstawie tej opinii końcowa opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego odnośnie rekonstrukcji tego zdarzenia - precyzuje prokurator Kwit.

To pozwoliło na zakończenie śledztwa i skierowanie aktu oskarżenia do puławskiego sądu.

Marta Pietroń

Minister donosi na Kampol - Fruit

Rolnicy poszkodowani przez zakład przetwórczy, którym nie wypłacono należności za dostarczone owoce i warzywa zawiadomili o wszystkim Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Minister Henryk Kowalczyk już złożył doniesienie do prokuratury.

Już w dwóch kolejnych numerach naszego tygodnika donosimy o dramacie rolników z województwa lubelskiego poszkodowanych przez spółkę Kampol - Friut z Białej Rawskiej. Przedsiębiorstwo, które posiada zakłady przetwórcze w Rykach i w Milejowie od kilku miesięcy zalega im z zapłatą za owoce i warzywa. Firma w ramach postępowania restrukturyzacyjnego zaproponowała swoim wierzycielom układ. Na jego mocy deklaruje rolnikom zwrot jedynie połowy zaległych pieniędzy, które miałyby zostać wypłacone w 30 ratach w ciągu 3 lat. Plantatorzy nie godzą się na takie rozwiązanie. Tym większą ich irytację budzi fakt, że z informacji z tego samego dokumentu wynika, że banki i ZUS mogą liczyć na zwrot całości zaległości. W grudniu do Prokuratury Rejonowej w Puławach wpłynęły dwa zawiadomienia dotyczące oszustwa. Złożyli je rolnicy. W miniony poniedziałek poszkodowani przez Kampol - Fruit protestowali przed zakładem w Rykach, gdzie domagali się od zarządu wypłaty należnych im pieniędzy. Firma zalega im od kilkudziesięciu po kilkaset tysięcy złotych. O sprawie powiadomili także resort rolnictwa. W środę minister Henryk Kowalczyk powiadomił na Tweeterze o podjętych działaniach i zapowiedział pomoc dla poszkodowanych. - *Jako minister rolnictwa i rozwoju wsi złożyłem zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez spółkę KAMPOL-FRUIT. W @MRiRW_GOV_PL dołożymy wszelkich starań, żeby rolnicy odzyskali swoje należności.*

Z kolei wiceminister Janusz Kowalski poinformował, że złożył wniosek do Ministerstwa Sprawiedliwości o objęcie nadzorem działalności doradcy, prowadzącego postępowanie restrukturyzacyjne spółki Kampol - Fruit.

Marta Pietroń

Umowa na koncepcję kładki na Wiśle podpisana

Koncepcję na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie przygotuje firma z Gdańska. Będzie kosztowała ponad 800 tys. zł.

Fot. LUW

Umowę na przygotowanie koncepcji kładki na Wiśle podpisał Paweł Szumera, dyrektor ZDW w Lublinie i Marcin Dudek, przedstawiciel firmy MiD z Gdańska.
W uroczystości wziął udział także Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego, Michał Mulawa, Wicemarszałek Województwa Lubelskiego, poseł Krzysztof Szulowski oraz lokalni samorządowcy: Starosta Puławski Danuta Smaga, Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, Jan Gędek, wójt gminy Janowiec oraz Wojciech Gibaszek, zastępca wójt gminy Puławy

Pod koniec sierpnia Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, podległy Marszałkowi Województwa ogłosił przetarg na przygotowanie koncepcji programowo - przestrzennej kładki pieszo - rowerowej. Przeprawa ma połączyć dwie znane i lubiane przez turystów miejscowości turystyczne na Lubelszczyźnie - Kazimierz Dolny z Janowcem. Na oferty urzędnicy czekali do początku października. Wpłynęło 4. Najtańsza - za 874,5 tys. zł - pochodziła od Pracowni Projektowej MiD z Gdańska i to na nią zdecydowało się kierownictwo ZDW. Przetarg rozstrzygnięto dopiero 8 grudnia.

W ubiegłym, przedświątecznym tygodniu w Janowcu, w zabytkowym Dworze z Moniak odbyło się podpisanie umowy z wykonawcą koncepcji kładki.

- Cieszę się, że po dwóch latach, pomysł ten zaczyna się materializować. Kładka pieszo-rowerowa połączy piękny Kazimierz z pięknym Janowcem i z pewnością będzie dużą atrakcją turystyczną. Zależy nam, aby Lubelskie odwiedzało coraz więcej gości z innych części kraju, a także z zagranicy - mówił marszałek Jarosław Stawiarski.

Firma MiD będzie miała za zadanie przedstawić między innymi minimum trzy warianty lokalizacji kładki, warianty konstrukcyjne, jej wygląd, podstawowe cechy, program funkcjonalno – użytkowy. Projektanci będą mieli także za zadanie przygotować prezentację multimedialną z wizualizacją 3D. Zadaniem wykonawców będzie również zdobycie Decyzji o Środowiskowych Uwarunkowaniach dla tej inwestycji. Ma na to 22 miesiące.

- Przygotowanie koncepcji kładki, zwłaszcza przez Wisłę, jest dla każdego inżyniera sporym wyzwaniem i gwarancją dużej satysfakcji. Termin jest ambitny, ale w pełni realny - stwierdził przedstawiciel wykonawcy Marcin Dudek.

Kolejnym krokiem po przygotowaniu koncepcji będzie ogłoszenie przetargu w formule „zaprojektuj i wybuduj".

Marta Pietroń

Na ratunek sowie

Fot. OSP Chodel

Sowę udało się uratować

22 grudnia o godz. 8.34 strażacy otrzymali nietypowe zgłoszenie. Okazało się, że w jednym z przewodów kominowych w miejscowości Kawęczyn jest uwięziona sowa.

Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, rozebrali kawałek ściany, by dostać się do ptaka. Sowę udało się uratować.

Jednostki obecne na miejscu: OSP KSRG Chodel.

AG

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Kolejna rozprawa zaplanowana została na koniec stycznia

Ruszył proces w sprawie zakłócania spokoju wiceburmistrz Poniatowej

POWIAT OPOLSKI:
Na ławie obwinionych zasiadła 17-letnia Klaudia z Niezabitowa. Nie przyznaje się do winy. Winy nastolatki nie potrafiła konkretnie wskazać nawet pokrzywdzona wiceburmistrz.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawało trzech świadków, w tym zastępca burmistrza Poniatowej, która ma status pokrzywdzonej. Wyjaśnienia złożyła też obwiniona Klaudia

Proces w głośnej sprawie ruszył w środę (21 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim. Z wnioskiem o ukaranie uczennicy z Niezabitowa, która wspólnie z piątką innych znajomych miała zakłócać ciszę i spokój zastępcy burmistrza Poniatowej, wystąpiła policja.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawało trzech świadków, wyjaśnienia złożyła też obwiniona. Dwóch kolejnych za nieusprawiedliwioną nieobecność sąd ukarał karą pieniężną. Mają zapłacić po 100 zł.

„Nie dopuściłam się żadnego wybryku"

Klaudia pojawiła się z obrońcą. Towarzyszyło jej lekkie zdenerwowanie. Była to jej pierwsza wizyta w sądzie w charakterze obwinionej. Na rozprawie wyjaśniła swój udział w incydencie związanym z zakłócaniem ciszy i porządku publicznego w Niezabitowie.

W sądzie okazało się też, że 17-latka podczas prowadzonych przez policję czynności wyjaśniających jednak przyznała się do zarzucanego jej czynu i złożyła wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Na rozprawie Klaudia do winy się już nie przyznała.

- Bałam się tego procesu. Bałam się, że mogą być jakieś gorsze konsekwencje. Nie byłam świadoma tego, jak może zakończyć się ta sprawa - tłumaczyła sądowi Klaudia.

Pamiętnej nocy 27 lipca br. 17-latka wracała z koleżanką do domu. Było to około godziny 20.30. Ojciec poprosił ją, aby zawołała brata. Przy okazji Klaudia postanowiła zajść do sklepu, który mieści się w budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Tam wówczas wywiązała się bójka między dwoma mężczyznami.

- Odeszłam stamtąd, bo się przestraszyłam. Byłam w odległości około 15 m, więc mało już widziałam. Jak skończyła się bójka, poszłam do sklepu i potem do domu – relacjonowała nastolatka i zapewniała sąd, że tego dnia nie krzyczała, nie hałasowała i nie dopuściła się innego wybryku, który mógłby zakłócić spokój okolicznych mieszkańców, w tym zastępcy burmistrza Poniatowej.

„Mam obowiązek dbać o porządek publiczny"

Zastępca burmistrza Poniatowej zeznawała pod przysięgą. Tego domagał się obrońca Klaudii.

- Sprawa bardzo mnie zaniepokoiła. Tam trwała bójka, nie to, że mi przeszkadzało. Biła się młodzież butelkami. Leżał młody człowiek na ziemi... Poza tym w tym wszystkim brały też udział osoby nieletnie. Zaniepokoił mnie fakt, czym te osoby nieletnie zajmują się – zeznała w sądzie zastępca burmistrza Poniatowej. – Jako osoba publiczna mieszkająca w danej miejscowości mam też obowiązek dbania o porządek publiczny, nie tylko w kwestii osobistej, ale dla wszystkich - dodała.

Pamiętnej nocy zastępca burmistrza zadzwoniła pod numer alarmowy. Interweniowała policja. Jednak na miejscu patrol nikogo nie zastał. Kilka dni później udała się do Komisariatu Policji w Poniatowej z pisemnym zawiadomieniem dotyczącym całego zdarzenia, które opieczętowała urzędową pieczątką „zastępca burmistrza". Wskazała w nim sześcioro winnych i zaapelowała do policjantów o poprowadzenie dalszej interwencji w odpowiedni sposób. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała do sądu dwa wnioski o ukaranie Klaudii i jej koleżanki Natalii.

Na rozprawie pokrzywdzona utrzymywała, że nie domagała się ukarania Klaudii i że ma o niej dobre zdanie.

- Uważam, że jest to mądra, zdolna dziewczyna i ma szansę na osiągnięcie wielu poważnych rzeczy w swoim życiu – chwaliła 17-latkę zastępca burmistrza Poniatowej.

Krzyczała, ale nie wie, co

Ale obrońcę i sąd interesowały konkrety – czy widziała lub słyszała, jak Klaudia hałasuje, krzyczy, bije się czy rozbija butelki.

- Ja nie wdziałam bezpośrednio i nie słyszałam. Ogólny krzyk był. Po głosie mogą na 100 procent powiedzieć, że była to inna dziewczyna, która też ukarana została grzywną – stwierdziła zastępca burmistrza Poniatowej.

Sąd wychwycił, że zeznania złożone przez pokrzywdzoną na komisariacie i podczas rozprawy częściowo różnią się. I po odczytaniu wcześniejszych zeznań pytaniami przyparł zastępcę burmistrza do muru.

- Czy pani Klaudia M. głośno krzyczała? Jest pani w stanie to stwierdzić? – dociekała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca?

– Tak – twierdziła początkowo prawa ręka burmistrza Poniatowej.

– Co krzyczała? – dociekała sędzia.

– Nie wiem, co krzyczała. Wysoki sądzie, no jak mogę stwierdzić, kto w danym momencie głośno krzyczał – tłumaczyła się.

- Wtedy (na komisariacie – przyp. red.) pani stwierdziła, że wszyscy krzyczeli – nie dawała za wygraną sędzia Obel - Nieróbca.

- No bo to była jedna wielka grupa – broniła się z kolei zastępca burmistrza Poniatowej.

- Ale czy dzisiaj jest pani w stanie stwierdzić konkretnie, czy (Klaudia M. – przyp. red.) głośno krzyczała i przeklinała – drążyła sędzia.

- Przeklinać ktoś przeklinał, czy konkretnie ona – tego nie jestem w stanie stwierdzić – przyznała zastępca burmistrza Poniatowej.

Podczas pierwszej rozprawy zeznawał jeszcze sołtys Niezabitowa i matka kolegi Klaudii. Kolejna batalia sądowa czeka na nastolatkę 30 stycznia. Tego dnia sąd chce przesłuchać jeszcze dwóch świadków i obejrzeć nagranie z monitoringu zainstalowanego na budynku remizy w Niezabitowie. Termin rozprawy koleżanki Natalii nie został jeszcze wyznaczony.

Agnieszka Ciekot

Sąd rodzinny umorzył trzy postępowania

Czwórką nieletnich, których w zawiadomieniu złożonym na policję wskazała zastępca burmistrza Poniatowej, zajął się Sąd Rodzinny i Nieletnich. Trzy postępowania sąd umorzył, gdyż uznał, iż niecelowe jest stosowanie środków wychowawczych wobec nastolatków. W stosunku do czwartego nieletniego sąd wydał postanowienie o dopuszczeniu dowodu z opinii z badań w Opiniodawczym Ośrodku Sądowych Specjalistów w Lublinie w celu zbadania, jaki jest jego stopień demoralizacji i jaki środek wychowawczy jest odpowiedni w celu jego resocjalizacji.

Kobieta urodziła pijane dziecko. Usłyszała zarzut kierowania po pijanemu

Zarzut kierowania autem w stanie nietrzeźwości usłyszała 31-latka z gm. Wojcieszków, która w listopadzie urodziła pijane dziecko.

Wszystko rozegrało się w połowie listopada. Był wieczór. – Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – relacjonował aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Funkcjonariusz dodał, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu. – Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu (policja nie podała dokładnego stężenia – aut.) – relacjonował Józwik. Informacja o zdarzeniu obiegła cały kraj. Polsat News poinformował nieoficjalnie, że noworodek miał w organizmie ponad trzy promile alkoholu.

Postępowanie w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Łukowie. W ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej jednostki powiedziała nam, że matka została już przesłuchana. – Usłyszała zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości (prokuratura nie podała nam dokładnego stężenia - aut.), nie oznacza to jednak zakończenia sprawy – powiedziała Niewęgłowska. Śledczy będą bowiem badać kwestię ewentualnego narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Po zdarzeniu kobieta długo przebywała w szpitalu, towarzyszyła dziecku, którego stan był poważny. Na szczęście noworodek przeżył. O sprawie został powiadomiony sąd rodzinny.

Za kierowanie po pijanemu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego kierowca musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz koniecznością wpłaty pieniędzy na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Grzegorz Rekiel

REG

Dzielnicowi uratowali schorowanego mężczyznę. W jego mieszkaniu wybuchł pożar

Łuków: Dzielnicowi z łukowskiej komendy uratowali schorowanego mężczyznę, który był w mieszkaniu, gdzie wybuchł pożar.

Mł. asp. Radosław Ochmański i mł. asp. Grzegorz Wesołowski wyprowadzili schorowanego mężczyznę na świeże powietrze i wezwali straż pożarną oraz pogotowie (fot.KPP Łuków)

W poniedziałek (19 grudnia) dzielnicowi z łukowskiej komendy w trakcie obchodu rejonów służbowych sprawdzali miejsca, w których mogą być osoby zagrożone wychłodzeniem. W trakcie kontroli budynku, w którym mieszka kilka rodzin zauważyli, że spod drzwi jednego z mieszkań wydobywają się kłęby czarnego i gryzącego dymu.

- Mł. asp. Radosław Ochmański i mł. asp. Grzegorz Wesołowski natychmiast weszli do pomieszczenia. Tam zastali mężczyznę, który z uwagi na stan zdrowia i gęste zadymienie nie był w stanie samodzielnie opuścić mieszkania. Funkcjonariusze natychmiast wyprowadzili schorowanego mężczyznę na świeże powietrze i wezwali straż pożarną oraz pogotowie ratunkowe - informuje młodszy aspirant Maciej Zdunek z KPP w Łukowie. - Następnie powrócili do lokalu, aby sprawdzić, czy nikt więcej nie potrzebuje pomocy. Jak się okazało dookoła pieca, na podłodze porozrzucany był żarzący się węgiel. Drewniana podłoga i zalegające na ziemi przedmioty zaczynały się palić, powodując gęste zadymienie.

Dzielnicowi zaczęli gasić ogień, przy użyciu gaśnicy z radiowozu. Na miejsce przyjechała straż pożarna, która przejęła dalsze działania. Nie doszło do rozprzestrzenienia się ognia. Potem policjanci i strażacy sprawdzili, czy pozostałe rodziny zamieszkujące budynek nie potrzebują pomocy.

Do szpitala, na skutek działania dymu trafił uratowany mężczyzna i jeden z policjantów. Nie odnieśli poważnych obrażeń.

Joanna Niećko

eprasa.pl 8c3addba5d

Nie żyje Shirley Watts.
Żona perkusisty The Rolling Stones była związana z naszym regionem

Charles Watts wraz z żoną Shirley Watts przy nowo zasadzonych w 2011 r. dębach w Zaborku w alejce nazwanej imieniem pary

Fot.Marek Petrzela

Charles „Charlie" Robert Watts wraz z żoną Shirley Watts podczas janowskich Dni Konia Arabskiego 2012 r.

fot.Alina Sobieszak - archiwum prywatne

Marek Trela, Shirley Watts oraz Alina Sobieszak podczas koncertu The Rolling Stones na warszawskim Służewcu w 2007 roku

JANÓW PODLASKI: Shirley regularnie przyjeżdżała na aukcje koni Pride Of Poland do Janowa Podlaskiego wraz ze swoim mężem Charliem. Nawiązała tutaj silne przyjaźnie. - To przykre i smutne, że w tak krótkim czasie odeszli oboje i praktycznie skończyła się pewna epoka - mówi Alina Sobieszak.

> **Shirley Watts zmarła po krótkiej chorobie „otoczona przez najbliższą rodzinę". 16 miesięcy po tym, jak Charlie Watts przegrał swoją walkę z rakiem**

> **Były to papużki nierozłączki, zawsze bywali tutaj razem**

Jak podał w ubiegłym tygodniu portal dailymail.uk, Shirley Watts zmarła po krótkiej chorobie „otoczona przez najbliższą rodzinę". 16 miesięcy po tym, jak Charlie Watts przegrał swoją walkę z rakiem. W poniedziałkowym oświadczeniu rodziny napisano, że Shirley „ponownie połączyła się z jej ukochanym Charliem".

Shirley Watts studiowała rzeźbę, a w 1961 r. poznała Charliego Wattsa. Pracował on wtedy jako grafik w agencji reklamowej. Zdecydowali się pobrać się w 1964 roku, zanim jeszcze zespół The Rolling Stones zdobył sławę.

Shirley Watts wraz ze swoim mężem przez wiele lat chętnie odwiedzała Stadninę Koni w Janowie Podlaskim. Szczególnie często przyjeżdżali na aukcję Pride Of Poland. Shirley i Charlie m.in. zasadzili po jednym dębie w pensjonacie „Zaborek", w którym się zatrzymywali, będąc w Polsce. Byli mocno związani z tym miejscem. Arkadiusz Okoń z pensjonatu „Zaborek" podkreśla, że byli to wspaniali ludzie.

„Papużki nierozłączki"

- Były to papużki nierozłączki, zawsze bywali tutaj razem. Na początku spali na starej plebanii w pokoju im dedykowanym, muzycznym. Potem już w leśniczówce - mówi. - Przy posadzonych przez nich dwóch drzewkach są znicze, przy jednym i drugi. Byli u nas dobrze ponad 20 razy. Często było tak, że przyjeżdżali również przed aukcją, popatrzeć na konie aukcyjne, zorientować się, co będzie wystawione na sprzedaż.

Alina Sobieszak, znajoma Shirley, wspomina ją w samych pozytywnych słowach.

- Była osobą bardzo konsekwentną i nieugiętą w interesach. W kontaktach towarzyskich była bardzo ciepła i przyjazna. Wręcz nawiązywała kontakty przyjacielskie. Informacja o jej śmierci była dla mnie bardzo smutna dlatego, że w tym roku wysłałam jak zwykle życzenia świąteczne. Ja pisałam do niej i dostawałam życzenia pisane jej ręką. Gdy przyszła wiadomość o jej śmierci, pomyślałam, czy jeszcze zdążyła te życzenia przeczytać, a ja od niej życzeń już na pewno nie dostanę. To przykre i smutne, że w tak krótkim czasie odeszli oboje i praktycznie skończyła się pewna epoka - mówi pani Alina.

Dla stadniny ta epoka skończyła się już w 2016 r.

Przypomnijmy, że w marcu 2016 roku padły dwie klacze z Janowa Podlaskiego - Preria i Amra, które wydzierżawiła do Janowa Podlaskiego Shirley. Po tamtej sytuacji Shirley zdecydowała się zabrać pozostałe konie z powrotem do swojej stadniny Halsdon Arabians. Śmierć dwóch koni była dla Watts dużym ciosem, bo oprócz wartości materialnej, była to dla niej „ogromna strata emocjonalna".

Później Shirley pojawiała się w Polsce podczas konkurencyjnej aukcji koni w Krakowie, która organizowana była m.in. przez byłych prezesów stadnin w Janowie i Michałowie. Tam zakupiła kilka koni.

- Mieliśmy jeszcze nadzieję, że może się coś odbuduje. Jeszcze w tym roku Shirley czuła się na tyle dobrze, że wysłała współpracownika, by kupił ogierka Czaro. Miała jego babkę Cenozę, którą bardzo lubiła. Była nadzieja, że może coś dobrego się jeszcze zadzieje. Bardzo przykro jest przeżywać takie informacje o śmierci osób, z którymi było się związanymi przez wiele lat. Byłam z nimi związana od początku lat 90. To 30 lat serdecznej znajomości - wspomina Alina Sobieszak.

„Babskie pogaduchy"

Dodaje: „Będę ją wspominać jako osobę bardzo serdeczną. Było wiele okazji do rozmów np. o rodzinie, to były zupełnie inne kontakty. Bardzo ciężko jest mówić, że ten ktoś odszedł i już go z nami nie ma. Zostały już tylko i wyłącznie wspomnienia"

- Często towarzyszyłam im w czasie prywatnych, poza aukcyjnych, wizyt. Zdarzało się, że Shirley przyjeżdżała sama lub z kimś ze stadniny, kiedy Charlie nie mógł przyjechać. Były wtedy takie „babskie pogaduchy" podczas spotkań - opowiada pani Alina.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Do Polski za głosem serca - wywiad z Samanthą Jones, zawodniczką Trójki Międzyrzec Podlaski

Jest prawdopodobnie pierwszą Amerykanką, która trafiła na trzeci szczebel rozgrywkowy w polskiej siatkówce. Występuje na pozycji rozgrywającej, ale zajmuje się nie tylko sportem. Do Polski przyjechała za miłością, która również gra w siatkówkę, na bardzo wysokim poziomie. O sporcie, różnicach między Polską a USA porozmawialiśmy z nową zawodniczką Trójki Volley Międzyrzec Podlaski - Samanthą Jones.

W Skąd do nas przyjechałaś? Wywodzisz się z dużego czy małego miasta w USA?
- Pochodzę z Horsham w Pensylwanii. Jest to nieduże miasto, niedaleko Filadelfii. Moje miasto ma około 16 000 mieszkańców, ale hrabstwo liczy blisko milion osób, więc jest dość duże.

W Jak to się stało, że znalazłaś się w Polsce?
- Mój chłopak jest siatkarzem w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. W Plus Lidze gra dla LUK Lublin. Nazywa się Dustin Watten i gra na pozycji libero.

W Możesz więc powiedzieć, że przyleciałaś tu z miłości. Jak długo byliście osobno? Dustin gra w Polsce od kilku lat.
- Tak, przyjechałam tu, żeby być z nim. Spotykamy się od prawie trzech lat. Jesienią 2020 odwiedziłam go w Katowicach na dwa tygodnie, po czym wróciłam do USA, aby przez rok pracować jako pielęgniarka. Następnie, zeszłej jesieni, ponownie przyjechałam do Lublina i trenowałam z Bartkiem Jesieniem oraz jego drużyną przez około cztery miesiące. Z powodu problemów zdrowotnych zdecydowałam się wrócić do domu. W tym roku zdecydowałam się przyjechać w sierpniu, żeby zobaczyć Polskę. Wtedy było jeszcze ciepło (śmiech - przyp. red.).

W No i jak Ci się podoba w Polsce? Jest tu ostatnio dużo śniegu. Czy przeszkadza ci niska temperatura i wszechobecny biały puch?
- Bardzo lubię Polskę! Jedzenie tutaj jest bardzo dobre. Uczęszczałam na uniwersytet w Ohio, więc jestem przyzwyczajona do takiej pogody. Nie kocham może zimna tak bardzo, jak uwielbiam lato, ale tam, skąd pochodzę, jest podobna pogoda i też pada śnieg.

W Jesteśmy w okresie świątecznym - w jaki sposób spędzałaś ten wyjątkowy czas w rodzinnym domu?
- Od lat wygląda to bardzo podobnie. W Wigilię idziemy wieczorem do kościoła, a później wracamy do domu i oglądamy filmy. Następnego dnia przychodzą moi dziadkowie, z którymi jemy wspólne śniadanie, by następnie otworzyć prezenty.

W A święta w Polsce? Miałaś okazję je tu przeżyć?
- Tak, byłam tutaj w zeszłym roku. Niestety, bardzo tęskniłam za Bożym Narodzeniem w USA, zdecydowanie najbardziej za czasem spędzonym z rodziną i dziadkami.

W Więc Sylwester rok temu również w Polsce? Jak go wspominasz?
- Nowy Rok to moje najmniej ulubione święto. W zeszłym roku, kiedy byłam tutaj w Lublinie, spałam chyba do 23.00 (śmiech - przyp. red.). W Stanach Zjednoczonych w Sylwestra zagram w turnieju siatkówki z przyjaciółmi. A potem w nocy rodzice zapraszają rodzinę i przyjaciół. Zagramy w gry planszowe i domino.

W Wróćmy na chwilę do siatkówki - Dustin ma już w niej duże doświadczenie. Czy udziela Ci cennych rad?
- Tak, na uniwersytecie grałam na pozycji libero, ale teraz w drużynie, w której rozgrywam, nie udziela mi zbyt wielu porad technicznych. Dużo mówimy jednak o sferze mentalnej i emocjonalnej części rywalizacji.

W Jakie studia ukończyłaś w USA? Czy w Polsce planujesz skupić się tylko na siatkówce, czy być może będziesz robić coś innego?
- Mam licencjat z pielęgniarstwa i jestem również praktykiem żywienia funkcjonalnego, więc mam własną firmę! Mój biznes zaczął się, ponieważ w zeszłym roku zdiagnozowano u mnie chorobę Leśniowskiego-Crohna. Byłam w stanie wyleczyć się za pomocą samych zmian w diecie. Stworzyłam więc firmę, aby pomagać ludziom takim jak ja, w zmianie diety i stylu życia. Pracuję również ze sportowcami, aby poprawić ich wyniki. Z większością moich klientów spotykam się online, ale obecnie mam też kilku klientów z Plus Ligi.

Podczas pierwszych meczów w barwach Trójki, Samantha Jones miała wiele powodów do radości

Fot. Jakub Pecio

Krótka piłka z Samanthą Jones

Święta w Polsce czy w USA?
- Zdecydowanie USA
Ulubione jedzenie?
- Steki.
Góry czy morze?
- Góry.
Siatkówka plażowa czy halowa?
- Siatkówka plażowa.
Idol siatkarski?
- Jan Firlej.
Ulubiony sport poza siatkówką?
- Tenis stołowy.
Najsłynniejszy Polak?
- Nie mam pojęcia!
Najsłynniejszy polski sportowiec?
- Wydaje się, że Tomasz Fornal.
Ulubione miejsce w Polsce?
- Gdańsk.
Serial, który polecasz?
- Wiedźmin.
Ulubiony zespół muzyczny?
- Dave Matthews Band.

> W Stanach Zjednoczonych w Sylwestra zagram w turnieju siatkówki z przyjaciółmi

W Siatkówka w USA nie jest chyba najpopularniejszym sportem? Dlaczego wybrałaś akurat ją?
- Tak, na profesjonalnym poziomie siatkówka nie jest tak popularna. Ale rozgrywki szkół średnich i uniwersytetów są bardzo popularne. Prawie wszystkie uniwersytety mają do zaoferowania dwanaście pełnych stypendiów na siatkówkę. Tak więc 12 na 16 graczy w drużynie uniwersyteckiej nie płaci w ogóle za studia.

W Grasz tylko w siatkówkę? Czy Samantha Jones jest dużo bardziej uniwersalnym sportowcem?
- Uprawiałam wiele innych sportów jak piłka nożna, pływanie, gimnastyka, ale najbardziej polubiłam siatkówkę! Myślę, że dzieje się tak dlatego, że gra ma wiele elementów mentalnych i emocjonalnych.

W Czy twoja rodzina została w USA? Tęsknisz za nimi?
- Tak, zostali w domu. Bardzo za nimi tęsknię, zwłaszcza w tym czasie, ponieważ kilka dni temu obchodziliśmy Święto Dziękczynienia. Mimo że tęsknią za mną, cieszą się, że mogę żyć w innym kraju i grać tutaj w siatkówkę.

W Za czym najbardziej tęsknisz w Polsce poza rodziną? Czy jest coś, do czego chciałabyś wrócić?
- To dla mnie bardzo zabawny temat. Zawsze jestem taka podekscytowana, kiedy wracam do domu i idę do mojego ulubionego sklepu spożywczego. Oczywiście, ponieważ jestem dietetykiem, kocham jedzenie i tęsknię za małymi rzeczami, takimi jak... umiejętność czytania etykiet żywności w języku angielskim. Mimo to nauczyłam się już wielu nazw potraw po polsku.

W Amerykański koszykarz - Shaquille O`Neal, zachwycał się polskimi pierogami. Czy masz już swoje ulubione danie z Polski?
- Pierogi są całkiem dobre, ale moim ulubionym daniem z Polski są gołąbki!

W Uczysz się już języka polskiego? Jakie było pierwsze polskie słowo, którego się nauczyłaś?
- Nauczyłam się trochę, grając w siatkówkę i czytając jadłospisy! Pierwsze polskie słowa, których się nauczyłam, to „najlepszy dzień w życiu", ponieważ Dustin produkuje koszulki właśnie z takim napisem. To były moje pierwsze słowa, jednak najbardziej lubię mówić do kogoś „miłego dnia".

W To miła odmiana. Zwykle zagraniczni sportowcy zaczynają od przekleństw...
- Tak, niektóre z nich też słyszałam (śmiech - przyp. red.).

W Jakie dostrzegasz różnice kulturowe między Polską a USA?
- Na początku było to dla mnie trudne, szczególnie przy trenowaniu siatkówki. W USA dużo rozmawiamy na boisku i poza nim. Podczas treningu na uczelni musielibyśmy dodatkowo biegać, gdybyśmy nie komunikowali się podczas gry. Tutaj trening jest bardzo cichy i wiem, że nie mówię zbyt dobrze po polsku, ale zauważam, że jest to charakterystyczne dla wszystkich, nie tylko dla mnie.

W Czy obiekty sportowe w USA są na wyższym poziomie niż w Polsce?
- W USA jest bardzo dużo prywatnych firm sportowych budujących obiekty do gry w koszykówkę, siatkówkę czy tenisa. Więc te budowane z prywatnych pieniędzy są bardzo ładne. Ja dorastałam, grając w szkolnych salach gimnastycznych i ośrodkach rekreacyjnych, gdzie poziom jest trochę niższy.

W Czy szkolenie w Polsce jest podobne do tego w USA?
Trening jest tutaj zupełnie inny. Na uniwersytecie robiliśmy wiele pojedynczych powtórzeń. Więc spędzilibyśmy 20 minut na samych przyjęciach lub 20 minut na samej obronie, ale tutaj jest więcej rywalizacji 6 na 6.

W Trener Bartosz Jesień jest wymagający? Dobrze się z nim dogadujesz?
- Lubię trenera Bartka, wygląda na to, że bardzo dobrze zna się na siatkówce, co jest dobre. Moje doświadczenie uniwersyteckie było bardzo intensywne, więc bardzo podoba mi się sposób, w jaki tutaj trenujemy. Jest czas na rywalizację i zabawę.

W Jesteś po pierwszym turnieju w Polsce. Jak oceniasz poziom przeciwniczek? Czy uda Wam się awansować do wyższej ligi?
- Czuję się całkiem nieźle po tym turnieju. Nasza drużyna pokazała przede wszystkim, że potrafimy dobrze radzić sobie pod presją. To duża sztuka.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - szybki stół na domówkę w Sylwestra

Niech nam się szczęści, niech nam się darzy, niech niczego i nikogo nie zabraknie...

Nie ważne gdzie, ważne z kim... Każda okazja, żeby spędzić z przyjaciółmi trochę czasu przy stole jest bardzo dobra, może być i Sylwester. Trochę wszyscy może jeszcze po Świętach jesteśmy przejedzeni (no bo potem trzeba było dojadać!), ale coś warto na stół postawić. Przecież w razie czego postanowimy, że w Nowym Roku zaraz zrzucimy te kilka kilogramów... To my wam podpowiadamy co zrobić, żeby było co zrzucać. Dwie proste przystawki, łatwiutka zupa no i klasyczne mięsko. Góra dwie godziny i wszystko gotowe.

Zbigniew Smółko

Babeczki z pieczywa tostowego

12 kromek pieczywa tostowego
12 pieczarek
1 cebula
pół czerwonej papryki
łyżka masła, łyżka oliwy do podsmażenia

Kromki chleba tostowego pozbawiamy skórek i ostrożnie rozwałkowujemy. Mają być jak najbardziej płaskie i nieco powiększyć swoją powierzchnię. Foremki do babeczek (ja używam takich dużych, w których na raz można zrobić 12 sztuk) smarujemy odrobiną masła. Układamy kromki, tworząc koszyczek. Kształty oczywiście nie muszą być regularne.

Teraz farsz. Ilu ludzi, tyle pomysłów. Może być na ciepło, może być na zimno. Proponuję np. przez chwilę przesmażyć na maśle cebulę, pieczarki i paprykę, wypełnić nimi koszyczki, posypać lekko żółtym serem i zapiec razem przez 15 minut w 180 stopniach. Możemy też upiec same foremki i wypełnić je później jakąś efektownie wyglądającą mieszanką: jajko, papryka, oliwki, szynka albo łosoś, może być z majonezem...

Zupa cebulowa - oczywiście z szampanem!

120 gramów boczku
2 duże cebule
litr bulionu warzywnego
200 ml białego wina
4 kromki pieczywa tostowego
40 gramów startego sera
sól, pieprz, tymianek, oregano

Delikatna, prosta, idealnie pasująca na początek dłuższego posiedzenia przy stole. Jak ktoś zechce potańcować, doda energii, jak ktoś akurat wrócił z podziwiania fajerwerków, doskonale rozgrzeje...

Na kropelce oliwy podsmażamy pokrojony w kostkę wędzony boczek. Kiedy się odrobinę zezłoci, dorzucamy trochę czosnku, sporo posiekanej w kostkę cebuli i razem chwilę smażymy. Zalewamy bulionem warzywnym i - w końcu to Sylwester! - szampanem! Razem gotujemy przez pół godziny. Solimy, przyprawiamy tymiankiem albo oregano oraz pieprzem. W międzyczasie w piekarniku szykujemy najprostsze grzanki z serem. I już!

Hummus, czyli najlepsze smarowidło świata

300 gramów odsączonej ciecierzycy
2 łyżki tahini
ząbek czosnku
3 łyżki oliwy
sok z jednej cytryny
pikantna papryka, kmin rzymski, sól,
4 łyżki lodowatej wody

Boże Narodzenie był to czas wielkiego triumfu kuchni tradycyjnej, w Wigilię jarskiej, a w pozostałe dni mięsnej. Na Sylwestra już jednak można pozwolić sobie na nieco egzotyki. Jeżeli do tej pory nie macie w swoim kuchennym arsenale hummusu, to serdecznie namawiam, ja przyrządzam go nie tylko od święta.

Potrzebujemy słoiczka gotowanej ciecierzycy (można zastąpić jakąś inną jasną strączkową rośliną), oliwy, cytryny, czosnku oraz pasty tahini. Nie bójcie się: można ją kupić w każdym dyskoncie. A jeśli nie mamy pod ręką, to zróbmy w minutę sami: od tą nazwą kryje się po prostu ziarno sezamowe zmiksowane z odrobiną oliwy.

A dalej jest prosto: do miksera wrzucamy ciecierzycę, tahini, nieco oliwy, sok z jednej cytryny, ząbek czosnku, łyżeczkę kminu rzymskiego oraz nieco pikantnej papryczki. Pod ręką musimy mieć też nieco lodowatej (to ważne! - może być nawet skruszony lód) wody. Zaczynamy miksować. Jeśli jest za gęste, dodajemy po łyżeczce wodę. Chcemy osiągnąć konsystencję delikatnego, jedwabistego, smarowidła do pieczywa. Przekładamy do miseczki, polewamy kropelką dobrej oliwy i już! Podajemy do pieczywa, najlepiej jakiejś wersji podpłomyków.

Zrazy! Zrazy!

4 plastry wołowiny po 100 gramów
dwie łyżki musztardy (najlepiej średnio ostrej)
ogórek kiszony
4 plasterki boczku albo słoniny (albo jednego i drugiego...)
mąka, pieprz, bulion warzywny

No i żeby całą noc móc rozrabiać, trzeba coś konkretnego...

Ważny jest wybór mięsa. Klasyczny przepis oczywiście zawiera wołowinę, ale jadałem dobre zrazy z karkówki wieprzowej albo indyka.

Kupujemy albo tzw. zrazówkę, albo udziec. Wykrawamy kotlety o wadze ok. 100 gramów. Ostrożnie rozbijamy je cieniutko (ja to robię przez folię, żeby nie poszarpać mięsa). Każdy kawałek smarujemy musztardą, układamy na nim plaster boczku lub wędzonej słoniny, plaster ogórka kiszonego i zwijamy w rulon. Solić praktycznie nie trzeba (bo kilka słonych rzeczy jest już w środku), możemy dać odrobinę pieprzu ziołowego. Spinamy wykałaczką. Lekko oprószamy mąką. Obsmażamy na patelni na złoty kolor, po czym przekładamy do naczynia żaroodpornego, lekko podlewamy wodą (możemy dać kroplę wina albo szampana - cały nie poszedł przecież do cebulowej!) i dusimy godzinę. Podajemy, polewając wytopionym sosem.

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Doda i Michał Wiśniewski z prezentami w Domu Dziecka w Maniach

Michał Wiśniewski po raz kolejny zorganizował akcję charytatywną o nazwie Wiśnia Dzieciom. Lider legendarnego zespołu Ich Troje odwiedził również placówkę w Maniach z gminy Międzyrzec Podlaski. Towarzyszyła mu równie wielka gwiazda polskiej sceny muzycznej - Doda. Muzykowi tak śpieszyło się do dzieciaków, że mało brakowało, by w drodze do Mań stracił prawo jazdy.

Michał Wiśniewski wraz ze swoim gościem-niespodzianką mógł liczyć na poczęstunek, ale przede wszystkim wielką radość dzieci z ośrodka w Maniach

Trudna podróż gwiazdy Ich Troje

Podczas całego dnia odwiedzin placówek opiekuńczo-wychowawczych, Michał Wiśniewski nieomal stracił prawo jazdy. W relacji na Instagramie przyznał, że w terenie zabudowanym jechał aż 91 km/h. Doszło do tego podczas wyprzedzania innego samochodu. Pech chciał, że kilkadziesiąt metrów dalej stał patrol policji. Muzyk tłumaczył policjantom, że nie zauważył znaku informującego o początku terenu zabudowanego, ponieważ był cały w śniegu. Na nic zdały się jednak tłumaczenia. Wiśniewski został ukarany mandatem w wysokości tysiąca złotych oraz jedenastoma punktami karnymi.

W Maniach również z Dodą

Do domu dziecka w Maniach Michał Wiśniewski zawitał ze swoją dobrą znajomą - Dorotą Rabczewską. Słynna piosenkarka nie po raz pierwszy zaangażowała się w tego typu wydarzenie. Jak sama zaznaczyła, nie ma dla niej różnicy, kiedy może ofiarować coś drugiej osobie. Bez względu na to, czy są to święta, czy dzień bez żadnej okazji, Doda zawsze chętnie wspiera takie akcje charytatywne. Wiśniewski sam wychowywał się w domu dziecka i rodzinach zastępczych. Jego partnerka podczas tego wyjazdu podkreślała, że właśnie takie miejsca odwiedza z wielką ochotą i za każdym razem wyjeżdża z nich w poczuciu dobrze spędzonego dnia. Obie gwiazdy, podczas pobytu w Domu Dziecka w Maniach, chętnie podpisywały kartki ze zdjęciami, robiły wspólne zdjęcia i nie unikały nawet najtrudniejszych pytań zadawanych przez wychowanków.

Piotr Malesa,
dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej w Maniach

- Od blisko tygodnia, w ośrodku nie ma innego tematu. Wszyscy mówią tylko o Dodzie i Michale Wiśniewskim, emocje do dzisiaj są przeogromne. Bardzo cieszą się z otrzymanych prezentów, ale przede wszystkim byli zdumieni tym, że razem z Panem Michałem przyjedzie Doda. Trzymałem to do końca w tajemnicy i tak naprawdę dzieci zobaczyły gościa specjalnego dopiero wtedy, gdy wysiadła z samochodu

Doda tego dnia nie była tylko w roli obdarowującej. Od dzieci z ośrodka również otrzymała słodki upominek

Michał Wiśniewski, dzięki współpracy z jedną z marek odzieżowych, przygotował paczki dla całego ośrodka w Maniach

Pierwsza z wizyt zapomniana

Świąteczne odwiedziny Michała Wiśniewskiego nie były pierwszymi, które miał okazję odbyć w ośrodku opiekuńczo-wychowawczym w naszym regionie. Kilkanaście lat temu był również w Komarnie, gdzie przy okazji koncertu w Białej Podlaskiej, mógł obdarować dzieci wraz z całym zespołem Ich Troje.

- Zapytałem Pana Michała czy pamięta tę wizytę. Było to przy okazji wręczenia nam kilku artykułów RTV i AGD, ponieważ wtedy współpracował z jedną z sieci sklepów działających na terenie Polski. Przyznał, że rocznie odwiedza tyle domów dziecka, że akurat tego wydarzenia już nie pamięta - przyznał Piotr Malesa.

Łut szczęścia i zauważenie placówki przez gwiazdę

Jak w ogóle doszło do spotkania wielkich gwiazd sceny muzycznej w naszym kraju z wychowankami ośrodka w Maniach? Władze placówki otrzymały propozycję wzięcia udziału w takiej akcji. Wypełnili formularz i czekali na decyzję. Wybranych zostało ponad 20 placówek.

- Tak się złożyło, że ośrodek w Maniach został zauważony i wyróżniony przez osoby pracujące z Michałem Wiśniewskim. Co o tym zaważyło? Być może szczęście, być może inne względy. Teraz już się tego nie dowiemy, jednak najważniejsze jest szczęście dzieciaków, które kilka dni po całym wydarzeniu wciąż mówią tylko o tym, że mogły spotkać się z Dodą i Panem Michałem. Co warto zaznaczyć, panowała przemiła i luźna atmosfera, obie gwiazdy od razu skróciły dystans, a dzieciaki nie czuły żadnego skrępowania - zakończył Malesa.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Rodzina leśnika spod Opola Lubelskiego, Stanisława Stankiewicza, uratowała sześcioro Żydów. Pozostałych zgubił szmalcownik (cz. II)

Nawet człowiek wrażliwy mógł po prostu nic nie zrobić

Leśniczówka Głodno Stanisława i Barbary Stankiewiczów pod Opolem Lubelskim w czasie okupacji stała się schronieniem dla kilkudziesięciu Żydów. W pobliskim lesie zbudowano kilka ziemianek, parę osób ukrywało się w zabudowaniach gospodarczych. W akcję zaangażowana była cała rodzina, wsparcia udzielała też liczna grupa wtajemniczonych sąsiadów.

Relacja Tadeusza Stankiewicza, syna Stanisława, opublikowana jest na stronie archiwum Historii Mówionej Teatru NN - Brama Grodzka.

Kryjówki na grzęzawisku

- W czasie lata za płotem było bagnisko porośnięte olszyną. Na tych bagnach mieli ci Żydzi zrobiony szałas, sześć osób tam siedziało - Szmulewicz, dwie siostry Wolfram, Zeilig, Dora, Maniek Gelb i Maryś Gelb, nazywaliśmy go „Łazikiem". To było niedostępne. Kto nie znał, mógł tam utonąć. Oni tam się czuli bezpiecznie. Psy były z nimi poznane i nie robiły hałasu. Poza tym ludzie z organizacji mieli obowiązek patrolowania [tej okolicy], żeby ci ludzie nie zostali wykryci. Ja i moja siostra mieliśmy za zadanie dostarczanie im [różnych rzeczy]. Wykonałem łódź i pod pozorem zbierania malin, czy po prostu zabawy, miałem kontakt z tymi ludźmi. Oni natomiast, jak ktoś potrzebował, wychodzili wieczorem.

W tych makabrycznych okolicznościach między Polakami a Żydami utrzymywały się osobiste relacje, często wynikające z przedwojennej znajomości. Tadeusz chodził do szkoły z żydowskimi dziećmi, Szlomo Szmulewicza (który potem występował będzie pod imieniem Janek), sam znalazł w lesie rannego i przyprowadził do domu.

- W Głodnie był dwa lata ode mnie starszy Welwuch, który się przechowywał. To był mój przyjaciel, kolega, z którym się żeśmy godzinami bawili. On zginął w jednym z tych schronów. Cała rodzina Szmerków była przechowywana, tylko w różnych bunkrach. Wszystko zostało niestety wykryte - wspomina Stankiewicz

Zdrajcą okazał się Polak z Opola

- Drani, morderców, szmalcowników, złodziei była na pewno jakaś grupa, bo ten, który chodził i szukał [Żydów] też nie był Niemcem. Był Polakiem. W każdym narodzie są zbrodniarze.

Szmalcownika z imienia i nazwiska rozpoznał Szlomo: - Ciekawa rzecz, poznał wśród tych Niemców człowieka, Polaka, który był pracownikiem cukrowni w Opolu, nazywał się Szyszko. [Po wojnie] Janek był świadkiem. Szyszko został zasądzony na karę śmierci za współpracę z Niemcami. Miał jakieś konszachty z żandarmami - podkreśla Tadeusz.

Niemcy odkryli wszystkie cztery kryjówki

Niemcy nie wahali się, nie mieli zahamowań. Do części bunkrów wrzucili granaty, tych, których pojmano na zewnątrz, zastrzelono. Po masakrze przyszli do najbliższych zabudowań, czyli Głodna właśnie.

- Zobaczyłem oddział Niemców. Intuicyjnie zrozumiałem, że chodzi właśnie o tych Żydów, że prawdopodobnie zostali wykryci. Zobaczyłem, że idzie oddział ludzi, niosą drągi, na których były ubrania tych ludzi. Zrozumiałem wtedy wszystko. Powiedziałem: „Heniu, ty idź do domu, bo ja muszę też iść do domu, bo to chyba już będzie koniec...".

Mieszkańcy byli przekonani, że to ostatnia godzina i że hitlerowcy nie idą tu przypadkowo. - [Przed egzekucją] Niemcy na pewno pytali: „Kto wam tutaj pomagał?". Nikt z nich nie powiedział. Wystarczyło jedno słowo i wtedy byśmy wszyscy zginęli. My też byliśmy wtedy przygotowani na śmierć. Wystarczyło, żeby ktoś powiedział, kto im pomagał. Ci ludzie umarli po bohatersku. Nie zdradzili mojej rodziny

Mieli ze sobą wódkę, byli pijani. Doskonale się bawili. Kazali sobie złapać dwie gęsi, które chodziły po podwórku i piec. Kiedy ojciec przyjechał, już było po wszystkim. Rodzina zapłakana. Janek przyszedł o zmroku, zapukał w okno. Ludzi, którzy zginęli, chowali robotnicy leśni. [Ciała] były rozebrane, bo Niemcy szukali w ubraniach majątku. A to byli naprawdę biedni ludzie. Czy miał jakiś pierścionek, monetę, Niemcy po prostu rabowali.

Rodzina Stankiewiczów w Głodnie, Stanisław drugi z prawej. W sierpniu 1947 r., w związku z zaangażowaniem w działalność AK, został aresztowany i przewieziony do siedziby WUBP w Warszawie przy ul. Sierakowskiego, gdzie poddano go brutalnemu śledztwu, w wyniku którego zmarł 12 sierpnia 1947 r. Według oficjalnej wersji popełnił samobójstwo, wyskakując z okna trzeciego piętra budynku. Szczątki Stanisława Stankiewicza odnaleziono w maju 2021 r. podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych przez IPN na terenie kwatery „C" Cmentarza Wojskowego na Powązkach (info IPN)

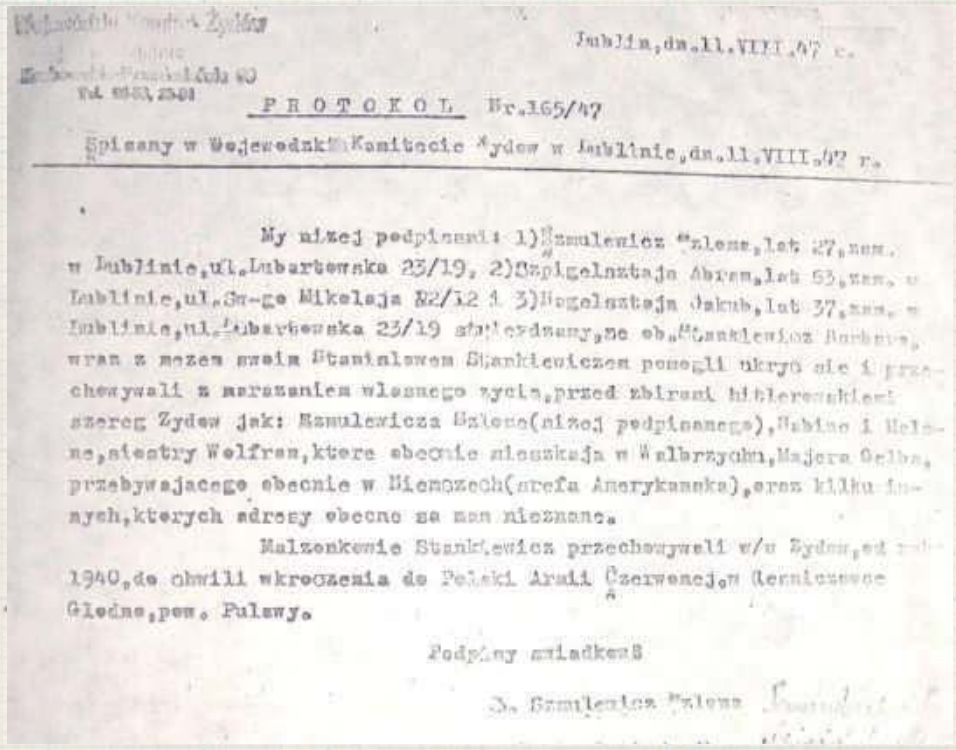

Lublin, dn. 11.VIII.47 r.

PROTOKOL Nr.165/47

Spisany w Wojewódzkim Komitecie Żydów w Lublinie, dn. 11.VIII.47 r.

My niżej podpisani: 1) Szmulewicz Szlomo, lat 27, zam. w Lublinie, ul. Lubartowska 23/19, 2) Szpigelsztajn Abram, lat 53, zam. w Lublinie, ul. Św-go Mikołaja 32/12 i 3) Nagelsztajn Jakub, lat 37, zam. w Lublinie, ul. Lubartowska 23/19 stwierdzamy, że ob. Stankiewicz Barbara, wraz z mężem swoim Stanisławem Stankiewiczem pomogli ukryć się i przechowywali z narażaniem własnego życia, przed zbirami hitlerowskimi szereg Żydów jak: Szmulewicza Szlomo (niżej podpisanego), Sabinę i Helenę, siostry Wolfram, które obecnie mieszkają w Wałbrzychu, Majera Gelba, przebywającego obecnie w Niemczech (strefa Amerykańska), oraz kilku innych, których adresy obecnie są nam nieznane.

Małżonkowie Stankiewicz przechowywali w/w Żydów, od roku 1940, do chwili wkroczenia do Polski Armii Czerwonej, w Leśniczówce Głodno, pow. Puławy.

Podpisy świadków:

S. Szmulewicz Szlomo

Po wojnie Szmulewicz i inni ocaleni Żydzi złożyli stosowne oświadczenia o roli, jaką w ratowaniu opolskich Żydów odegrała rodzina Stankiewiczów. W Polsce pozostał tylko Szlomo, który prowadził warsztat w Lublinie

Po wojnie nikt się do tego nie przyznawał

- Sądzę, że ci, co ratowali Żydów, ja na przykład, nie czuję się bohaterem. Cała ta akcja, wszystko, co było, było bezinteresowne - na zasadzie współżycia i solidarności międzyludzkiej. Poza tym nasza rodzina była katolicka. Mnie się wydaje, że religia tutaj dużo pomogła. Każdy chodził do swojego kościoła, ale się spotykał w życiu. Wiedzieli niektórzy ludzie, że Żydów się tam ukrywa. Nikt się po wojnie do tego nie przyznawał, to była rzecz taka naturalna, osobista każdego człowieka, zachował się tak, jak uważał, jak chciał, jak czuł, jak był wrażliwy, jak wykrzesał w sobie odwagę, można być wrażliwym, ale nic nie zrobić, po prostu się nie ryzykuje.

Jakie były dalsze losy ocaleńców?

W 1944 roku myśmy już nie mogli nic pomóc, mieszkaliśmy pod frontem, podlegaliśmy wysiedleniu i ci ludzie poszli, każdy w swoją stronę. Jedną z tych osób była Sabina Wolfram, Puławianka, rówieśniczka Janka. Zresztą jej siostra, Elena Wolfram była narzeczoną Janka. Uratowała się też pani Bas, żona kierowcy, [mężczyzna, który] pięknie grał na skrzypcach i miał piękną narzeczoną, nazywała się Sara. Ci, którzy przeżyli, powędrowali najpierw do Lublina. Elena nie chciała zostać w Polsce, namawiała Janka do wyjazdu. A Janek się uparł i powiedział, że on stąd nigdzie nie wyjedzie. [Zostanie] tu, gdzie jego rodzina zginęła, on się urodził, w Polsce. I został. A te wszystkie osoby wyjechały. Siostry Wolfram znalazły się w USA. Janek natomiast założył zakład. Tam jeszcze u niego pracowało kilku innych Żydów, Jakub Nagelsztajn, [ale] ci ludzie powyjeżdżali...

Zbigniew Smółko

REG

Barbara i Stanisław Stankiewiczowie otrzymali tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata w 1986 roku, ich dzieci Barbara i Tadeusz w 2006

Z relacji Tadeusza Stankiewicza:

Była rodzina Abrama z żoną i dzieckiem, była rodzina Szmerków, Tanche, taki kościsty, Kuna, Nuta. Ale czy to były imiona, czy nazwiska, trudno mi powiedzieć. Mulu, Szmulewicz. Siostry Wolfram. Pani Dora, blondynka, miała małą dziewczynkę. Ta dziewczynka miała na imię Rózia. To była piękna, mała [dziewczynka]. Miała może półtora roku, blond włoski. Ona też była u nas w kuchni, od czasu do czasu trzeba było przecież to dziecko kąpać. Ona nie była podobna do Żydówki. Czasem z tym dzieckiem szła na wieś do swoich znajomych. Ale to dziecko zachorowało na zapalenie płuc. Była zima. Przechodzili Niemcy i ona schowała się do stogu siana. Przykryła się. Ale dziecko płakało, kaszlało. Starała się je jakoś uciszyć. Dzieci były wtedy podobno tłumione, żeby nie płakały, jak się ukrywali. I to dziecko zmarło. Ona pochowała je na polu, w takiej bruździe. [Sama] przeżyła.

Część Żydów podjęła walkę

Chciałem zaznaczyć - nie garnęli się Żydzi do konspiracji i nikt ich nie przyjmował. Ogół Żydów nie był waleczny, w jakiś inny sposób chciał się ukryć. Tym niemniej powstały oddziały, które Żydzi organizowali. U nas na Lubelszczyźnie zetknęliśmy się, ponieważ tam były różne opcje, z oddziałem PPR, AL-u, który był dowodzony przez żołnierza pochodzenia żydowskiego, Alefa Bolkowiaka. On z ojcem był w bardzo dobrej relacji. Powiedział, że jest Żydem, że pochodzi z Łomży, że jego cała rodzina zginęła, jest prawnikiem. Prowadził oddział. Mam książkę napisaną przez niego.

eprasa.pl 8c3addba5d

Trzydniowy pobyt Józefa Poniatowskiego w Lubartowie

Na widok kawalerii każdy chciał się zapisać

Kiedy o posadzki zastukały kawaleryjskie ostrogi ułanów Księstwa Warszawskiego, pałac w Lubartowie swoje najlepsze dni księcia Karola i księżnej Barbary Sanguszków miał już za sobą. A 10 maja 1809 roku znowu na trzy dni stał się jednym z najważniejszych miejsc w kraju.

Austriacy, prowadząc wojnę, przebijali się na zachodnim brzegu Wisły na północ, chcąc rozciągnąć polskie linie i znaleźć dogodne miejsce do przeprawienia się na zachodni brzeg. Poniatowski odpowiedział symetrycznie: na wschodnim brzegu szedł na południe, co ostatecznie zmusiło wroga do opuszczenia zajętej Warszawy i zabezpieczenia Galicji (skądinąd pojęcie to dotyczyło wtedy też Lubelszczyzny: po 1795 należała do Austrii!).

Bitwa Berka pod Kockiem

Marsz Poniatowskiego na południe nie był spacerkiem. 5 (niektórzy twierdzą, że 7 albo 8) maja pod Kockiem doszło do potyczki tyleż legendarnej, co niepotrzebnej. Pułkownik Berek Joselewicz, waleczny dowódca szwadronu żydowskiej kawalerii w polskich barwach, wsławiony jeszcze z czasów obrony Pragi w 1794 roku, *w miasteczku Serokomli stanął popasem u miejscowego proboszcza, który z gościnnością przyjął wojaka. Przy stole tak gęste spijano wiwaty, że dobrze biesiadującym w głowach zaszumiało*. Na wieść, że w Kocku stoją węgierscy dragoni, Berek poderwał oddział i rzucił się, bez większego ładu i składu na wroga. Efektem jest wzniesiony przy drodze na Białobrzegi niewielki, gustowny, zwieńczony kamieniem kurhanik z napisem „...nie szacherką, nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy...".

Kmiecie rzucali pługi

Awantura kocka była o tyle zbędna, że krok w krok za forpocztami następowały już główne siły księcia Józefa: 10 maja stanął w Kocku, a 11 w Lubartowie, gdzie stanął na trzy dni. Wjazd był to zapewne wręcz triumfalny.

Kajetan Koźmian, kronikarz epoki, opisuje tkliwość i zapał, z jakim miejscowa ludność miała witać polskie oddziały.

... Jakoż w kilka dni zbliżył się ten korpus dwoma traktami, to jest od Markuszowa i Lubartowa. Wspomnieć muszę, jaka jest w tym ludzie wiejskim miłość kraju i przywiązanie do ziomków. Pod Lubartowem orało kilkadziesiąt pługów na niwie, około której traktem przechodziły wojska polskie z muzyką i śpiewem marszu Dąbrowskiego. Nagłe to i niespodziewane widowisko, zwłaszcza gdy oracze usłyszeli mowę polską i ujrzeli barwy narodowe, w takie uniesienie wprawiło orzących, że wszyscy parobcy porzucili pługi i mieszali się dobrowolnie w szeregi narodowe i tak z przypiętymi gałązkami do miasta radośnie weszli i wszyscy z własnej ochoty zaciągnęli się. Coś podobnego przydarzyło się w Bełżycach... My oczywiście nie będziemy zadawać pytań, kto i co orał w pierwszych dniach maja, bo relacja, jak to u Koźmiana, dość egzaltowana. Może i bezpiecznie byłoby podzielić jej wagę na pół, niemniej jednak dowodzi, że nawet ten, zachwycony skądinąd osobą Aleksandra I i dość prorosyjski pamiętnikarz, musiał poddać się nastrojowi chwili.

Na lubartowskiej rogatce w Lublinie znajduje się pomnik poległych ułanów z korpusu księcia Józefa, którzy zginęli 14 maja 1809 roku w walce z wycofującymi się Austriakami

Poniatowski w gościnie u Sanguszków?

Nie wiemy z całą pewnością, gdzie zatrzymał się książę ze sztabem. Dogodną siedzibą jest oczywiście pałac Sanguszków. Po wspaniałym, pełnym blasku okresie rządów księcia Pawła i jego żony Barbary z Duninów, nie miał przez kilkanaście laty godnego siebie gospodarza. Dziedzicem był najmłodszy syn Janusz Modest, który umiera dość młodo w 1806. Po nim przez kilka lat właścicielem jest książę Konstanty (zmarł w 1808) i jego syn Mieczysław Sanguszko (który umrze w 1813 roku jako siedmiolatek). Żaden z nich, nawet jeśli chciał, niczym szczególnym dla rozwoju rezydencji się nie zaznaczył. Więc nie tylko odpowiednia ilość sal roboczych i kwaterunkowych, ale i łatwa ich dostępność.

Słuchając i obiecując

Nie znamy żadnych bliższych szczegółów z pobytu księcia i jego otoczenia w Lubartowie. Zapewne musiał dzielić czas między planowanie dalszych przemarszów, wysłuchiwanie różnorakich skarg - bo gdzie wojsko, tam jakieś baby kwękające, że kurę zjedli i chłopa pobili, petycji i genialnych pomysłów na wygranie wojny oraz zapewnień o niewzruszonej lojalności, o której warto, żeby książę Józef i Napoleon pamiętali przy pierwszej okazji dzielenia zaszczytów. Pisze generał Sołtyk, że w *Lubartowie najznakomitsi obywatele otoczyli księcia i zapewnili go o współczuciu narodu. Deputaci okręgów wynurzyli mu życzenia mieszkańców, żeby ich przyłączono do Księstwa Warszawskiego; książę Konstanty Czartoryski* (ten akurat w przeciwieństwie do swojego brata Adama Jerzego był radykalnie profrancuski i w 1812 roku został adiutantem Napoleona!- przyp. ZS) *wszedł do wojska polskiego. Mnóstwo mieszkańców ze wszystkich stanów poszło i za jego przykładem i gdyby tylko pod dostatkiem broni, wojsko by wzrosło o 20.000 ludzi.*

Z Lubartowa po trzech dniach Józef z korpusem wyruszył do Lublina, gdzie dalej odbierał hołdy od szlachty i zapewniał o świetlanych perspektywach pod rządami Napoleona.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary Stoczek...

Perspektywa na kościół w Stoczku Łukowskim ze strony dzisiejszej ulicy Dwernickiego (albo zdaniem niektórych dyskutantów, z miejsca znanego dziś jako Izydory). Zdjęcie zostało opublikowane na fejsbuku na portalu Stary Stoczek, bliższe prześledzenie którego Państwu serdecznie zalecam. Sporo starych zdjęć, nierzadko wywołujących dyskusje i pozytywne burze mózgów, pozwalających poszerzyć wiedzę o rodzinnym mieście. Autorzy zamieszczają też mnóstwo wycinków z prasy międzywojennej i sprzed I wojny światowej. Dobra robota...

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

W Ostrowie pług czy cielepała?

Herbem Ostrowa Lubelskiego jest srebrny ostrzew (czyli kłoda) z siedmioma gałęziami z zaćwieczonym na niej złotym krzyżem maltańskim w polu czerwonym. Wizerunek ten znamy z XVI wiecznych pieczęci, ale jakie jest jego uzasadnienie?

Oficjalne informatory mówią, że ostrzew służył niegdyś do orania ziemi po karczowaniu lasu (a podmokły teren w tej okolicy trzeba było wydzierać pazurami...), ale raczej jest to słabe uzasadnienie dla ustalenia herbu. Poza tym ostrzew - zaświadcza Zygmunt Gloger w Encyklopedii Staropolskiej - były to też sękate kijki podtrzymujące stogi siana, drabiny oblężnicze i bariery do tamowania drogi. W Ostrowi Mazowieckiej ma ponoć służyć do wybierania miodu z barci... Ale jest też Ostrzew heraldyczny, który w Polsce występuje pod nazwą Cielepała. Przedstawiał on właśnie, różnorako przedstawioną, sękatą kłodę. Nosił go m.in. znaczny w XV wieku nie tylko na Lubelszczyźnie, ród Cebulków. Pamiątką po tym jest np. jego obecność w herbie gminy wiejskiej Radzyń Podlaski, gdzie w Białce i Białej swoje włości mieli Cybulkowie właśnie. Więc można domniemywać, że dobry król Zygmunt, nadając herb Ostrowowi, z jakichś powodów właśnie do Cielepały z jakichś powodów się odwołał. Bo wersja, że po prostu zagrała zbieżność fonetyczna Ostrowa z Ostrzewem, jest zbyt nachalna...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 8c3addba5d

Gąsiorowski sędziował z najlepszym arbitrem na świecie

W rundzie jesiennej sędziował pięć meczów II ligi, jeden III ligi oraz dwa starcia w Pucharze Polski. 40-latek kilkukrotnie na swojej drodze spotkał Szymona Marciniaka, który kilka dni temu sędziował finał piłkarskich mistrzostw świata w Katarze. Zapraszamy na rozmowę z 40-latkiem.

ROZMOWA Z Konradem Gąsiorowskim, sędzią piłkarskim

Ciężka praca jest kluczem do sukcesu. To, co się wydarzyło, to kosmos

W Jak ocenisz pracę Szymona Marciniaka podczas mistrzostw?
- Jako kibic uważam, że Szymon poprowadził wszystkie zawody na najwyższym poziomie. Jako sędzia dodam, że zarządzanie, kontakt z zawodnikami, ustawianie no i przede wszystkim kluczowe decyzje to absolutny światowy top. Na uwagę zasługuje fakt, że tegoroczny finał był najtrudniejszym do sędziowania w erze nowożytnej piłki i cała ekipa Szymona, czyli również Tomasz Listkiewicz, Paweł Sokolnicki i Tomasz Kwiatkowski wywiązali się z tego arcytrudnego zadania wzorowo! Powiem dosadnie, jako Polacy możemy czuć dumę, że nasi rodacy zapisali się na kartach historii piłki nożnej złotymi zgłoskami!

W Czy sądziłeś, że może poprowadzić finał?
- Tak. Ostatnie występy w Lidze Mistrzów i dyspozycja w fazie grupowej i meczach play-off dawały solidne podstawy, aby sądzić, że Szymon jest w ścisłym gronie kandydatów do poprowadzenia finału.

Konrad Gąsiorowski (w środku) na wspólnym zdjęciu z Szymonem Marciniakiem po meczu „Jagi" ze Stalą Mielec

W Zapewne przed mistrzostwami to było życzenie. Kiedy pojawiła się realna szansa?
- Powiem trochę humorystycznie - po odpadnięciu reprezentacji dowodzonej przez Czesława Michniewicza.

W Jako jeden z niewielu w naszym województwie miałeś okazję pracować podczas meczów z Marciniakiem...
- Kilkukrotnie byłem w jednym zespole z Szymonem. Byłem również słuchaczem jego szkoleń.

W Co go wyróżnia w pracy arbitra?
- Ciężka praca, upór, wytrwałość, pewność siebie, naturalny autorytet, charyzma.

W Jakie masz wspomnienia związane z nim?
- Szymon mimo wysokiej pozycji w świecie sędziowskim, w bezpośrednim kontakcie odnosił się do innych członków z zespołu z szacunkiem. Nie wywyższał się, co moim zdaniem pokazuje naprawdę jakim jest człowiekiem.

W Ciebie uważam za profesjonalistę, a w takim razie jaki jest Szymon? Mega-profesjonalista?
- Tak to trzeba określić. Jest tytanem pracy. Ciężka praca jest kluczem do sukcesu.

W Ile przesędziowaliście spotkań?
- Spotkaliśmy kilka razy. Zawsze na poziomie Ekstraklasy. On jako sędzia główny lub VAR, ja jako sędzia techniczny. Pierwszy raz pracowaliśmy razem na meczu Ekstraklasy Termalica Nieciecza – Lech Poznań w 2016 roku. Ostatnio w Białymstoku podczas spotkania Jagiellonii ze Stalą Mielec.

W Gratulowałeś Szymonowi?
- Oczywiście. Pisałem do niego po każdej nominacji. Właśnie w teraz (sobota - godz. 19:19 - przyp. red.). Szymon odpisał mi. Podziękował za gratulacje i dla niego to, co się ostatnio wydarzyło to kosmos.

W Właśnie ruszają zapisy na kurs sędziowski. Sądzisz, że sukces Szymona Marciniaka może spowodować boom na zostanie takim samym arbitrem jak on?
- Mam taką nadzieję. Niestety, coraz mniej młodzieży garnie się do sportu, w tym także do sędziowania. Może tak jak dzięki, np. „Małyszomanii" przybyło adeptów skoków zimowych, tak dzięki „Szymonomani" przybędzie nam sędziów. Korzystając z okazji, przypominam, że trwają zapisy na kurs sędziowski. Informacje o zapisach znajdziecie na stronie www.bialapodlaska.lzpn.pl

> Szymon odpisał mi. Podziękował za gratulacje i dla niego to, co się ostatnio wydarzyło to kosmos

> Dalej ciężko pracuję, aby piąć się w hierarchii sędziowskiej. Gdyby udało mi powrócić na zaplecze Ekstraklasy, limit wiekowy osiągnąłbym dopiero za 10 lat!

> Może tak jak dzięki, np. „Małyszomanii" przybyło adeptów skoków zimowych, tak dzięki „Szymonomani" przybędzie nam sędziów

W Czy chciałbyś pójść w ślady Marciniaka?
- Oczywiście, że tak, jednak twardo stąpam po ziemi. Mimo że jestem o rok młodszy od Szymona, to na wystąpienie na takiej imprezie nie mam już żadnych szans.

W Więc jakie masz plany na przyszłość?
- Chciałbym jak najdłużej kontynuować przygodę z gwizdkiem. Robię to od 23 lat i mi się nie znudziło. Dalej ciężko pracuję, aby piąć się w hierarchii sędziowskiej. Gdyby udało mi powrócić na zaplecze Ekstraklasy, limit wiekowy osiągnąłbym dopiero za 10 lat!

W I jeszcze na koniec. Sędziowanie to dodatek do życia. Gdzie pracujesz?
- Od czterech lat pracuję w Urzędzie Gminy Biała Podlaska. Odpowiadam za pozyskiwanie środków zewnętrznych oraz zamówienia publiczne.

mp

Dwie zawodniczki Łukovii w kadrze narodowej

Wiktoria Kosidło i Lena Kępka to zawodniczki Łukovii Łuków, które w ostatnim czasie otrzymały powołania do kadr narodowych.

Wiktoria Kosidło została powołana do kadry narodowej juniorek starszych (rocznik 2006 i młodsze) na zgrupowanie, które odbyło się od 11 do 15 grudnia w Szczyrku oraz Turniej Nadziei Olimpijskich. Turniej odbył się w kolejnych dniach i wzięły w nich udział reprezentacje Polski, Czech, Węgier i Słowacji. Reprezentacja Polski wygrała z Czechami i Węgrami, a przegrała ze Słowacją i zajęła trzecie miejsce w zmaganiach. Wiktoria Kosidło zdobyła swoje pierwsze bramki w debiucie w drużynie narodowej.

Wiktoria Kosidło (z lewej) zdobyła swoje pierwsze bramki w reprezentacji Polski. Z kolei Lena Kępka jedzie na zgrupowanie tuż po nowym roku

Z kolei Lena Kępka została powołana na zgrupowanie reprezentacji narodowej juniorek młodszych (rocznik 2008 r. i młodsze), które odbędzie się w COS OPO Szczyrk od 2 do 8 stycznia. Zarówno Wiktoria Kosidło, jak i Lena Kępka są obecnie uczennicami Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Płocku prowadzonej przy współpracy ze Związkiem Piłki Ręcznej w Polsce. Jednocześnie dalej są zawodniczkami Łukovii Łuków.

mp

Uśmiech naszych uchodźców

Pamiątkowe zdjęcie przedstawicieli Wisły Puławy wraz z obdarowanymi

Czas świąteczny jest niesamowity. W przenośny i dosłownie.

Przedstawiciele Wisły Puławy starali się sprawić, by święta stały się dla kogoś trochę lepsze.

Tym razem prezes Piotr Włodarczyk, wiceprezes Piotr Włodarczyk wraz z autorem siedmiu goli w rundzie jesiennej w II lidze Dawidem Retlewskim udali się do dzieci, które mieszkają niedaleko Zakładów Azotowych. Ze sobą mieli ogrom prezentów, składających się ze słodkości oraz małego upominku. Wszystkie podarki trafiły do pociech, które wraz z matkami musiały uciekać z Ukrainy przed rosyjską agresją. - Mamy nadzieje, że tym drobnym gestem udało się nam wlać w ich serca odrobinę ciepła. Miło jest czynić drugiemu dobro. Te momenty uśmiechu dzieci na długo pozostaną w mojej pamięci - mówi zawodnik Wisły.

mp

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Sajnaj najlepszy w Parczewie

15 zawodników wzięło udział w I Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2022/2023. Najlepszy okazał się Grzegorz Sajnaj. Zawodnik z Kociej Góry koło Łęcznej w klasyfikacji końcowej wyprzedził Piotra Rolę oraz Dariusza Abramowicza.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Mistrzem Grand Prix został Grzegorz Sajnaj (z prawej)

Drugie miejsce wywalczył Piotr Rola (pierwszy z prawej). Dariusz Abramowicz (w środku) zajął trzecią pozycję

Impreza odbyła się w sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie. Zawodnicy grali systemem do dwóch porażek i trzech wygranych setów w drabince na 16 uczestników. Po rozegraniu dwóch rund wiadomo było, kto powalczy o czołowe lokaty.

W półfinałach po prawej stronie drabinki Dariusz Abramowicz z Kolana pokonał 3:1 Piotra Rolę z Paszenek, zaś Grzegorz Sajnaj z Kociej Góry ograł 3:0 Grzegorza Wołowika z Parczewa. W finale Sajnaj okazał się lepszy od Abramowicza, zwyciężając bez straty seta.

Według regulaminu Grand Prix po porażce Dariusz Abramowicz musiał dalej walczyć o miejsce na podium z zawodnikami, rywalizującymi z lewej strony drabinki. W decydującym meczu o prawo gry o drugie miejsce najpierw Piotr Rola pokonał 3:1 Adama Kaczora, a następnie w meczu o wicemistrzostwo w całym turnieju zrewanżował się za porażkę w ćwierćfinale Abramowiczowi, zwyciężając 3:1.

Zagraj w styczniu

Cały cykl Grand Prix Parczewa będzie składał się z czterech turniejów indywidualnych w kategorii open. Kolejny etap odbędzie się w styczniu. Do klasyfikacji generalnej wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki z całego cyklu. Dla czterech najlepszych zawodników w klasyfikacji generalnej przewidziane są pamiątkowe puchary, medale oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe. Dodatkowo każdy turniej jest nagradzany pamiątkowymi statuetkami za trzy pierwsze miejsca.

WYNIKI SPOTKAŃ
I RUNDA
Dariusz Abramowicz - wolny los, Krzysztof Kopiś - Zbigniew Sikora 0:3, Grzegorz Kazanowski - Grzegorz Siemianiuk 3:0, Piotr Rola - Mirosław Korpysz 3:2, Jan Sobechowicz - Jarosław Makaruk, Aleksander Slusariew - Grzegorz Wołowik 0:3, Mirosław Olszewski - Piotr Brzezicki 3:1, Grzegorz Sajnaj - Adam Kaczor 3:1.

II RUNDA
Abramowicz - Sikora 3:0, Kazanowski - Rola 2:3, Makaruk - Wołowik 1:3, Olszewski - Sajnaj 0:3.

PÓŁFINAŁY
Abramowicz - Rola 3:1, Wołowik - Sajnaj 1:3.

FINAŁ
Sajnaj - Abramowicz 3:0

MECZE O II-III MIEJSCA
I RUNDA
Kopiś - wolny los, Siemianiuk - Korpysz 1:3, Sobechowicz - Slusariew 3:1, Brzezicki - Kaczor 1:3.

II RUNDA
Kopiś - Olszewski 0:3, Korpysz - Makaruk 3:2, Sobechowicz - Kazanowski 3:0, Kaczor - Sikora 3:2.

III RUNDA
Olszewski - Korpysz 1:3, Sobechowicz - Kaczor 0:3.

IV RUNDA
Korpysz - Rola 2:3, Kaczor - Wołowik 3:2.

MECZ O III MIEJSCE
Rola - Abramowicz 3:1.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
2. Piotr Rola (Paszenki)
3. Dariusz Abramowicz (Kolano)
4. Adam Kaczor (Parczew)
5-6. Grzegorz Wołowik (Parczew)
5-6. Mirosław Korpysz (Paszenki)
7-8. Mirosław Olszewski (Parczew)
7-8. Jan Sobechowicz (Łomazy)
9-12. Grzegorz Kazanowski (Parczew)
9-12. Jarosław Makaruk (Sulejówek)
9-12. Zbigniew Sikora (Kolano)
9-12. Krzysztof Kopiś (Parczew)
13-15. Piotr Brzezicki (Szanków)
13-15. Aleksander Slusariew (Ukraina)
13-15. Grzegorz Siemianiuk (Biała Podlaska)

mp

Policjanci z Opola kopali najlepiej

Mistrzowska ekipa z Opola Lubelskiego grała w składzie: Kamil Potyrało, Kamil Królikowski, Paweł Kozak, Michał Kutyna, Paweł Sak, Krzysztof Bijak, Marcin Solis

Wicemistrzostwo zdobyli stróże prawa z Białej Podlaskiej w zestawieniu: Jarosław Szkutnicki, Rafał Adamiuk, Michał Lisiecki, Radosław Romaniuk, Marek Sierocki, Marcin Szpański, Cezary Goć, Łukasz Biernacki, Arkadiusz Dawidziuk

Na terenie powiatu kraśnickiego odbyły się XVII Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Policjantów w piłce nożnej halowej. W turnieju udział wzięło 13 drużyn reprezentujących Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie i komendy miejskie i powiatowe z województwa lubelskiego.

Po zaciętych bojach pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Na kolejnych miejscach uplasowały się drużyny z: Białej Podlaskiej i Krasnegostawu. Patronat honorowy nad imprezą objęło Ministerstwo Sportu i Turystyki, Marszałek Województwa Lubelskiego (fundator głównego pucharu), Komendant Wojewódzki Policji w Lublinie, a także Starosta Powiatu Kraśnickiego.

Puchary oraz nagrody zwycięzcom wręczali: zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie inspektor Jerzy Czebreszuk, starosta kraśnicki Andrzej Rolla, komendant Powiatowy Policji w Kraśniku młodszy inspektor Jacek Figiel wraz z komendantem kraśnickiego komisariatu podinspektorem Sławomirem Kusiem, kierownik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Kraśnik Krzysztof Babisz, a także Stanisław Bijak - przewodniczący Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Kraśniku.

mp

REG

eprasa.pl 8c3addba5d

Wracają halowe mistrzostwa!

Po przerwie spowodowanej koronawirusem do łask wracają halowe mistrzostwa grup młodzieżowych.

W najbliższej, już XXIII edycji Halowych Mistrzostw Bialsko-podlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się sześć turniejów. Większość zmagań odbędzie się w formie memoriałów. Zgłoszenia do zmagań przyjmowane będą do końca roku w naszym związku.

TERMINY TURNIEJÓW
14.01., orlik młodszy (2013 i mł.) - Łomazy - Memoriał im. Ryszarda Rybickiego
21.01., młodzik starszy (2010 i mł.) - Terespol - Memoriał im. Antoniego Sosnowskiego
22.01., młodzik młodszy (2011 i mł.) - Komarówka Podlaska
28.01., żak starszy (2014 i mł.) - Międzyrzec Podlaski - Memoriał im. Faustyna Petruczenko
04.02., żak młodszy (2015 i mł.) - Łuków - Memoriał im. Tomasza Trybonia
11.02., orlik starszy (2012 i mł.) - Leśna Podlaska

JUŻ NIEMAL PEŁNA STAWKA
Ilość drużyn i tempo zgłoszeń pokazuje, jak dużą popularnością cieszą się Halowe Mistrzostwa Okręgu. Tak naprawdę pozostały cztery wolne miejsca w zmaganiach w grupie młodzików młodszych. Lista na pięć turniejów jest zamknięta. Co więcej, została stworzona lista rezerwowa.

MŁODZIK STARSZY
Jedynka Terespol, Krzna Rzeczyca, Tytan Wisznice, Grom Kąkolewnica, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Red Sielczyk, Lutnia Piszczac, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska.

LISTA REZERWOWA
Orlęta Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski

MŁODZIK MŁODSI
Az-Bud Komarówka Podlaska, Olimpia Jabłoń, Red Sielczyk, Orzeł Czemierniki, Lutnia Piszczac, Podlasie Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Orlęta Radzyń Podlaski.

ORLIK STARSZY
Krzna Rzeczyca, Olimpia Jabłoń, Grom Kąkolewnica, Champion Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Lutnia Piszczac, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Orlęta Łuków, Dwernicki Stoczek Łukowski.

W ostatniej edycji Halowych Mistrzostw Okręgu w grupie młodzików (rocznik 2007 i młodsi) najlepsi okazali się gracze Orląt Łuków, którzy w finale ograli 2:1 AP TOP-54 Biała Podlaska

LISTA REZERWOWA
Orlęta Radzyń Podlaski

ORLIK MŁODSZY
Niwa Łomazy, Tytan Wisznice, Grom Kąkolewnica, Champion Biała Podlaska, Red Sielczyk, Orzeł Czemierniki, Lutnia Piszczac, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Jedynka Terespol, Orlęta Łuków.

LISTA REZERWOWA
Orlęta Radzyń Podlaski.

ŻAK STARSZY
Huragan Międzyrzec Podlaski, Tytan Wisznice, Olimpia Jabłoń, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Red Sielczyk, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Lutnia Piszczac, Dwernicki Stoczek Łukowski, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska.

LISTA REZERWOWA
Jedynka Terespol, Lobos Biała Podlaska, Orlęta Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski.

ŻAK MŁODSZY
AMPlus Łuków, Tytan Wisznice, Olimpia Jabłoń, Champion Biała Podlaska, Az-Bud Komarówka Podlaska, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Victoria Parczew, Podlasie Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Orlęta Łuków, Dwójka Międzyrzec Podlaski, Orlęta Radzyń Podlaski.

TAK BYŁO PODCZAS XXII EDYCJI
W 2022 roku XXII Halowe Mistrzostwa Okręgu BOZPN Grup Młodzieżowych rozgrywane były pod patronatem Polskiego Związku Piłki Nożnej „Piłka dla Wszystkich".
Ilość klubów – 25
Ilość drużyn – 96
Ilość zawodników – 1045
Strzelone bramki – 721
Rozegrane mecze – 247

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. AP TOP-54 Biała Podlaska
2. Orlęta Łuków
3. Orlęta Radzyń Podlaski
4. Dwójka Międzyrzec Podlaski
5. AMPlus Łuków
6. Jedynka Terespol
7. Agrotex Milanów
8. Victoria Parczew
9. Unia Krzywda
10. Champion Biała Podlaska
11. Huragan Międzyrzec Podlaski
12. Grom Kąkolewnica
13. AZS PSW Biała Podl. (dziewczęta)

mp

ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, wielkim orędownikiem Halowych Mistrzostw Okręgu

Nie wariujmy. Wystarczy to, co jest

W No i wracają lubiane i bardzo popularne rozgrywki dla dzieci i młodzieży...
- Cieszę się, że czasy koronawirusa mamy już za sobą. Dwa ostatnie sezony musieliśmy odwołać przez panujące zakazy. Wszyscy ubolewaliśmy, że nie możemy się spotkać w halach i rozegrać zmagań o miano najlepszych.

W Rozgrywki cieszą się dużą popularnością...
- Tylko się cieszyć. Za chwilę zamkniemy wszystkie listy. W tym momencie mamy tylko cztery wolne miejsca w jednej kategorii wiekowej. Tworzymy listy rezerwowe. Wiadomo, jak jest. Czasami ekipa w ostatniej chwili nie może przyjechać. Chcemy mieć więcej drużyn, które wyrażają gotowość do gry, by nie było sytuacji, że zamiast dwunastu ekipy przyjedzie tylko dziesięć.

Stanisław Lesiuk

W Pamiętam sezon, kiedyś w dziewięciu turniejach uczestniczyło ponad sto drużyn...
- Odeszliśmy od tego rodzaju formy turnieju.

W Dlaczego?
- Wynikało to z głosu ludu, czyli trenerów czy kierowników drużyn. Organizowaliśmy zawody dla 16 zespołów. Trzeba było dzielić stawkę na cztery grupy. Wówczas większość reprezentacji rozgrywała po trzy mecze i wracała do domu. Teraz jest pewne, że każdy zagra przynajmniej pięć razy.

W Ale rytuał się nie zmienił?
- Wiem, do czego dążysz. Rytuał nie może się zmienić (śmiech - przyp. red.). Każdy w czasie zawodów będzie mógł zjeść gorącą kiełbaskę. Zapewniamy również opiekę medyczną, puchary za trzy pierwsze miejsca oraz statuetki dla wyróżniających się graczy.

W Nie znudziło to się panu?
- A skąd. Z niecierpliwością czekam na pierwsze zawody i serdecznie zapraszam do hal. W 2023 roku na sześć turniejów cztery z nich będą memoriałami. Przy okazji walki na boisku będziemy wspominać osoby, które do niedawna chodziły po świecie, były związane z piłką nożną, a teraz będą nam kibicować z góry. W najbliższym czasie będziemy wspominać: Ryszarda Rybickiego, Antoniego Sosnowskiego, Faustyna Petruczenko i Tomasza Trybonia.

W Od niedawna w organizacji pomaga drugi z pracowników biura BOZPN - Michał Tusz...
- Michaś to młode pokolenie działaczy sportowych. Jest bardzo pomocny w naszych działaniach. Po młodzieżowemu wszystko ogarnia. Wcześniej organizowaliśmy zawody z Ewarystem Gasiewiczem, który obecnie jest na emeryturze, ale z pewnością zjawi się na jakimś turnieju.

W Pamięta pan pierwszą edycję?
- Bardzo dokładnie. To było w 1999 roku. Zawody odbyły się w starej hali AWF-u oraz w terespolskiej „Dwójce". Rywalizowali chłopcy z roczników 1985 i 1986. Wśród starszych najlepszy był Orlik-2 Biała Podlaska. Najlepszym bramkarzem uznano Łukasza Krupę (Orlęta Radzyń Podlaski), a zawodnikiem Łukasza Bańkowskiego z ekipy zwycięzców. Wśród młodszych triumfował AZS Podlasie, drugi był Orlik-2, a trzeci Huragan Międzyrzec Podlaski. Nagrodę najlepszego bramkarza otrzymał Tomasz Siennicki (LKS Terespol), a najlepszym strzelcem i zawodnikiem został Karol Filipek (AZS), który do niedawna był prezes Podlasia. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Artur Więcierzewski z Orlika-2 oraz Michał Kotowski (LKS Terespol). Rok później grali juniorzy z 1987 rocznika oraz seniorzy. To był pierwszy i ostatni występ dorosłych zespołów.

Wcześniej organizowaliśmy zawody z Ewarystem Gasiewiczem, który obecnie jest na emeryturze, ale z pewnością zjawi się na jakimś turnieju

W Czy wtedy spodziewał się pan, że mistrzostwa będą w tym miejscu, w jakim są teraz?
- A skąd. Kto mógł to przewidzieć.

W Czy inne okręgi również organizują podobne imprezy?
- W Lublinie nie dzieje się nic. W Chełmie próbują, a w Zamościu grają tylko seniorzy.

W Nie było chwili zwątpienia?
- Nie mogło być takiej sytuacji. Cieszy mnie radość zawodników, którzy mogą rywalizować o miano najlepszych. Turnieje najmłodszych gromadzą wielkie widownie, przyjeżdżają rodzice.

W Czyli zapotrzebowanie nie maleje?
- Spokojnie. Zapotrzebowanie jest ogromne. Były kategorie, gdzie grało po 16 zespołów. Mogło i więcej, jednak wtedy trzeba byłoby organizować zawody w dwóch halach. Nie wariujmy. Wystarczy to, co jest.

mp
BIA

eprasa.pl 8c3addba5d

PIŁKA NOŻNA W ekipie grają: maszyniści, kierowca, kelner, strażak, pracownicy biurowi, a tworzą wielką paczkę dobrych kumpli

ŁKS Łazy bez tajemnic.

Trenują od wielkiego „dzwonu"

Gracze ŁKS-u Łazy zajmują trzecie miejsce po rundzie jesiennej IV ligi. Ekipa Henryka Pałuckiego traci pięć punktów do Gromu Kąkolewnica oraz jeden do wicelidera - Lutni Piszczac. Zapraszamy na rozmowę z Maciejem Janaszkiem, zawodnikiem żółto-czarnych.

ŁKS Łazy (w górnym rzędzie od lewej): Marcin Chwedoruk (kierownik drużyny), Mateusz Wysokiński, Maciej Janaszek, Damian Soćko, Konrad Zdanikowski, Michał Wereszczyński, Piotr Zarzycki, Mateusz Olszewski, Albert Krukow, Jakub Chromiński, Henryk Pałucki (trener), (w dolnym rzędzie od lewej): Włodzimierz Lisiewicz, Łukasz Ebert, Daniel Goławski, Adrian Gałach, Bartłomiej Grzywacz, Mateusz Ebert, Kacper Ostojski

BILANS OGÓLNY
Miejsce: 3/16
Mecze: 15
Punktyu: 31
Zwycięstwa: 10
Remisy: 1
Porażki: 4
Bilans bramkowy: 48:20 (+28)

BILANS U SIEBIE
Mecze: 7
Punkty: 18
Zwycięstwa: 6
Remisy: 0
Porażki: 1
Bilans bramkowy: 26:4 (+22)

NA WYJEŹDZIE
Mecze: 8
Punkty: 13
Zwycięstwa: 4
Remisy: 1
Porażki: 3
Bilans bramkowy: 22:16 (+6)

STRZELY GOLI
14 - Mateusz Wysokiński (5)
7 - Mateusz Olszewski
7 - Radosław Szustek
3 - Łukasz Ebert
3 - Adrian Gałach
3 - Maciej Janaszek
3 - Albert Krukow
2 - Marcin Pasztaleniec
2 - Michał Purzycki
2 - Michał Wereszczyński
1 - Piotr Fortuna
1 - Daniel Goławski
(* w nawiasie ilość goli z rzutów karnych)

ASYSTENCI
15 - Mateusz Wysokiński
6 - Mateusz Olszewski
5 - Radosław Szuystek
4 - Adrian Gałach
4 - Michał Purzycki
3 - Daniel Goławski
2 - Michał Wereszczyński
1 - Łukasz Ebert
1 - Mateusz Ebert
1 - Maciej Janaszek
1 - Krzysztof Kierych
1 - Marcin Pasztaleniec
4 - gole bez asysty

CZYM TRAFIALI
Lewa noga: 10 (20.9%)
Głowa: 2 (4.1%)
Prawa noga: 36 (75%)

BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: 11 (22.9%)
Rzut karny: 5 (10.4%)
Rzut rożny: 2 (4.1%)
Rzut wolny: 4 (8.3%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK:
I połowa: 22 (45.8%)
1-15`: 4 (8.3%)
16-30`: 10 (20.9%)
31-45`: 8 (16.6%)
45+`: 0 (0%)
II połowa: 26 (54.2%)
46-60`: 11 (22.9%)
61-75`: 8 (16.6%)
76-90`: 6 (12.5%)
90+: 1` (2.1%)

BRAMKI STRACONE CZYM TRACILI
Lewa noga: 4 (20%)
Głowa: 2 (10%)
Prawa noga: 14 (70%)

BRAMKI STRACONE PO SFG: 5 (25%)
Rzut karny: 1 (5%)
Rzut rożny: 3 (15%)
Rzut wolny: 1 (5%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK
I połowa: 9 (45%)
1-15`: 5 (25%)
16-30`: 2 (10%)
31-45`: 2 (10%)
45+`: 0 (0%)
II połowa: 11 (55%)
46-60`: 3 (15%)
61-75`: 3 (15%)
76-90`: 3 (15%)
90+`: 2 (10%)

CZYSTE KONTA
4x Dominik Dąbrowski
2x Włodzimierz Lisiewicz

WPUSZCZONE BRAMKI
16 - Dominik Dąbrowski (80%)
4 - Włodzimierz Lisiewicz (20%)

mp

BIA

ROZMOWA Z Maciejem Janaszkiem, zawodnikiem ŁKS-u Łazy

Chcemy podium, chociaż powalczymy o mistrza

W O co gracie w tym sezonie?
- Myślę, że jeśli powiem, że gramy o podium to nikt w klubie się nie obrazi. Ktoś mówił, że walczycie o mistrza...
- Wiadomo, że fajnie byłoby wygrać ligę, ale realnie patrząc, celujemy w podium. Zobaczymy, jak to wszystko się ułoży. Bardzo liczę, że w nową rundę wejdziemy pewnie i mocno.

W Wieloletni prezes Jan Baniak zarzekał się, że ŁKS to może i wygra kiedyś ligę, ale na czwartą ligę nie ma pieniędzy. To prawda?
- Dokładnie tak. Zgadzam się z panem Jankiem, naszą żywą legendą. Sportowo stać nas na wygranie rozgrywek, lecz prawa jest taka, że większość kadry jest w rozjazdach. Nie możemy normalnie trenować. No i finansowo również nie jesteśmy w stanie temu podołać.

W Jest tak kiepsko?
- Myślę, że jeśli chodzi o finanse, to jesteśmy na samym dole, jeśli chodzi o Klasę Okręgową, więc co tu mówić o grze w wyższej klasie rozgrywkowej. Ambicje, ambicjami, ale jak to mawiał mój były trener, Stanisław Chudzik, „rzeczywistość wszystko weryfikuje".

W A gdyby udało się wygrać ligę. Powiecie „pass"?
- Myślę, że udzieliłem wystarczającej wypowiedzi na ten temat. A może o czymś nie wiem i działacze zaskoczą pojawieniem się sponsora? Na ten moment to wróżenie z fusów. Na ten moment nie ma tematu ŁKS-u Łazy w czwartej lidze.

W Trzeba przede wszystkim wygrać ligę, byśmy mogli „gdybać"...
- Dokładnie.

W Macie pięć punktów straty do Gromu Kąkolewnica...
- To nie jest duża strata, zważywszy na to, iż rok temu dystans był dużo większy, a jak liczyliśmy to w tamtym sezonie przy dobrych wiatrach i paru innych czynnikach, moglibyśmy się do nich zbliżyć. W tej lidze, gdzie praktycznie każdy z każdym może wygrać, pięć „oczek" to żadna strata.

W Bez ŁKS-u. Kto wygra Klasę Okręgową?
- Myślę, że nie będę oryginalny, jak powiem, iż Grom i Lutnia Piszczac są najmocniejszymi drużynami, poza nami oczywiście. Jest jeszcze Victoria Parczew, która ma super trenera Roberta Różańskiego, więc między tymi drużynami rozegra się batalia o wygranie ligi.

W Wróćmy do pana Janka. Wielokrotnie mówił, że nikt nie pobiera pieniędzy z klubowej kasy za grę w piłkę. To też prawda?
- Zgadza się. Nikt nie pobiera wynagrodzenia za grę. Zwrot jest za paliwo, jeśli ktoś dojeżdża z daleka. Ja grając na tym poziomie nie wyobrażam sobie otrzymywać jakąkolwiek złotówkę za grę. Znam i widziałem wielu zawodników grających w Klasie Okręgowej, którzy powinni dopłacać za to, że mogą występować na tym poziomie rozgrywkowym (śmiech - przyp. red.).

W Kadra zespołu. Zawsze interesuje mnie, kto gdzie pracuje?
- Mateusz Wysokiński jest zawodowym kierowcą, Łukasz Ebert i Mateusz Olszewski są maszynistami. Radosław Szustek pracuje jako kelner w znakomitej restauracji w Warszawie. Byłem i bardzo serdecznie polecam. Konrad Zdanikowski pracuje w departamencie sprzedaży PolsatBOX.

W awaj dalej...
- Mateusz Ebert jest strażakiem, Adrian Gałach i Daniel Goławski, Michał Wereszczyński pracują w biurach. Nasza młodzież: Kacper Ostojski, Albert Krukow, Piotr Zarzycki, Bartek Grzywacz, Kuba Chromiński uczy się. Dominik Dąbrowski jest kasjerem, Piotr Fortuna magazynierem, a ja spedytorem. Marcin Pasztaleniec jest przedsiębiorcą.

W Słyszałem, że jesteście ekipą typowo startową, czyli spotykacie się od niedzieli do niedzieli. Trenujecie w tygodniu?
- No nie będę ukrywał, że raczej każdy rusza się indywidualnie, ewentualnie w małych grupkach. Codzienne obowiązki nie pozwalają na regularne zajęcia. Zdarzają się sytuacje, gdzie uda się nam zebrać i wspólnie potrenować, ale to tak od wielkiego „dzwona" (śmiech - przyp.red.).

W Zapewne większość przebywa w „Wawce"?
- Dokładnie. Michał Wereszczyński, Adrian Gałach, Włodek Lisiewicz, Łukasz Ebert, Piotr Zarzycki, Marcin Pasztaleniec i Konrad Zdanikowski mieszkają w wieżowcach. Nawet nie pytałem na których piętrach, bo na samą myśl robi się niedobrze (śmiech - przyp. red.). Z kolei Albert Krukow dojeżdża z Białej Podlaskiej.

W Więc gdzie tkwi sukces ŁKS-u?
- W rodzinnej atmosferze, jedności w szatni oraz fakcie, że wszyscy jesteśmy mega dobrymi kumplami. Do tego mamy wspaniały zarząd.

W Dawaj...
- Henio Sójka to człowiek-orkiestra. Kierownik drużyny - Marcin Chwedoruk to gość, który rozwija nasz klub. Bez niego nie byłoby tak ciekawie. Prezes Rafał Sujka i jego prawa ręka Zbyszek Warpas robią wielką robotę. Zbigniew jest kandydatem na sołtysa wsi Łazy i jako cała społeczność popieramy jego kandydaturę. Jest zastępca kierownika Konrad Zdanikowski oraz specjalista do spraw social mediów - Filip Ścioch, który poza tym, że dobrze gra w piłkę, to jeszcze świetnie radzi sobie jako arbiter. Nad wszystkim czuwa prezes prezesów - Jan Baniak.

W Kiedy po raz ostatni mieliście taki normalny trening?
- To było jeszcze za czasów, gdy za wyniki odpowiadał Piotr Wałachowski. Przy okazji chciałbym pozdrowić moją wspaniałą dziewczynę Dominikę, jak również społeczność ŁKS-u Łazy.

eprasa.pl 8c3addba5d

„Dwójka" trzecia w wojewódzkich Igrzyskach w szachach drużynowych

Wielki sukces szachistów z Zespołu Placówek Oświatowych nr 2 w Międzyrzecu! Uczniowie ZPO stanęli na najniższym stopniu podium w wojewódzkich Igrzyskach w szachach drużynowych. Ulegli jedynie zespołom z Radzynia Podlaskiego i Lubartowa. Opiekunem drużyny był Andrzej Kobyłka.

Fot.ZPO2 Międzyrzec Podlaski

Drużyna dowodzona przez Andrzeja Kobyłkę uległa jedynie zawodnikom z Lubartowa i Radzynia, zostawiając za sobą aż 14 zespołów

Szkoła Podstawowa nr 2 z Międzyrzeca Podlaskiego sprawiła sobie najlepszy z możliwych prezentów świątecznych. Podczas rozgrywanych w Zamościu Wojewódzkich Igrzyskach Dzieci w Szachach Drużynowych, drużyna w składzie Hanna Korpysz, Igor Micor, Julia Golec, Maciej Waszczuk, Emilia Mielnicka i Dominik Maleśkiewicz wywalczyła 3 miejsce.

W zawodach startowało 17 drużyn z województwa lubelskiego. Najlepsi okazali się uczniowie z SP3 w Lubartowie, a drugi stopień podium przypadł graczom z SP2 w Radzyniu Podlaskim.

Każdy z zawodników wystawionych do rywalizacji w tych zawodach przez międzyrzecką placówkę zasługuje na uznanie, jednak specjalne wyróżnienia należą się Hannie Korpysz i Maciejowi Waszczukowi. Oboje dali się pokonać tylko raz i w dużej mierze to właśnie dzięki nim „Dwójka" mogła cieszyć się z wywalczonego podium.

Gracze z Międzyrzeca rozegrali siedem spotkań. W pięciu z nich nie dali się pokonać, jednak zespoły z Lubartowa i Radzynia tego dnia okazały się minimalnie lepsze. Każdy z tych pojedynków międzyrzeczanie przegrali w stosunku 1:3.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.
1	SP3 Lubartów	7	14
2	SP2 Radzyń Podlaski	7	11
3	SP2 Międzyrzec Podlaski	7	9
4	SP Jakubowice	7	8
5	SP6 Zamość	7	8

Radosław Grabowski

W gminie Drelów będą debatować w sprawie budżetu na przyszły rok

Ostatnia sesja Rady Gminy Drelów odbędzie się już w czwartek o godzinie 10:00. Czego będzie dotyczyła tym razem? Radni zajmą się m.in. planem ich całorocznej pracy, ale również projektem uchwały budżetowej na rok 2023.

Radni gminy Drelów zapraszają na ostatnią w tym roku, XXIV sesję, podczas której zostanie poruszonych wiele tematów dotyczących funkcjonowania całej gminy. Poniżej przedstawiamy najważniejsze z punktów porządku obrad, które odbędą się 29 grudnia o godzinie 10:00.

1. Informacja Wójta Gminy z realizacji uchwał Rady Gminy i działalności od ostatniej sesji.

2. Podjęcie uchwał w sprawie planu pracy Rady Gminy na 2023 rok oraz uchwalenia Programu współpracy Gminy Drelów z organizacjami pozarządowymi oraz z podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie na rok 2023.

3. Wyrażenia zgody na zawarcie kolejnej umowy najmu lokalu użytkowego stanowiącego własność Gminy Drelów.

4. Zmiany w budżecie Gminy na 2022 rok.

5. zmiany wieloletniej prognozy finansowej

6. Budżet na 2023 rok:

- przedstawienie projektów uchwał: w sprawie wieloletniej prognozy finansowej wraz z objaśnieniami, w sprawie uchwały budżetowej na 2023 rok wraz z uzasadnieniem.

- opinie Regionalnej Izby Obrachunkowej,

- dyskusja: w sprawie wieloletniej prognozy finansowej, w sprawie uchwały budżetowej na 2023 rok.

Radosław Grabowski

Młodzi sportowcy spotykają się pod siatką

Fot.UKS Trójka

Gabriel Mazurek i Karol Więckowski

Fot.UKS Trójka

Antoni Strzelczak, Adam Mądry i Adam Kołodziej z Łukowa

Gwiazdkowe turnieje Trójka Cup dotarły już do półmetka rozgrywek. Za nami drugi z czterech etapów, gdzie na parkiecie przy Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzecu rywalizowali nie tylko zawodnicy z naszego miasta. Drugi turniej w klasach 6-7 zwyciężył jednak międzyrzecki duet - Karol Więckowski i Gabriel Mazurek.

Za organizację Trójka Cup odpowiada Trójka Międzyrzec Podlaski, ale również Wojciech Więckowski i Konrad Karwowski. Turniej jest podzielony na cztery części - dwa z nich odbyły się w grudniu, a dwa kolejne będą rozgrywane 8 i 15 stycznia.

Zawody zostały również podzielone na dwie kategorie wiekowe. W pierwszej z nich rywalizują uczniowie z klas 3-4. Druga grupa to nieco starsi siatkarze, uczęszczający do klas 6-7 szkoły podstawowej.

W klasyfikacji końcowej pierwszej z grup drugiego etapu rozgrywek triumfowali Antoni Strzelczak, Adam Mądry i rezerwowy Adam Kołodziej. Na drugim miejscu znalazł się Karol Karwowski w parze z Tomaszem Więckowskim, a najniższy stopień podium przypadł Filipowi Głuchowskiemu i Filipowi Charczukowi.

Drugi turniej klas 6-7 wygrał duet Więckowski-Mazurek, który znalazł się przed parą Filip Lubiejewski - Jakub Szyndler oraz Kamil Ebert - Michał Petruczenko.

Radosław Grabowski

L.p.	Nazwa zespołu	Pkt.
1	Filip Lubiejewski, Jakub Szyndler, Karol Więckowski	57
2	Gabriel Mazurek	55
3	Krystian Mazurek	49
4	Gabriel Łosicki	48
5	Bartłomiej Oleksiuk, Maksymilian Wysokiński	46
6	Szymon Głuchowski	44
7	Gabriel Pióro	43
8	Krystian Kociński	27
9	Kamil Ebert, Michał Petruczenko	25
10	Karol Bartoszuk	24
11	Antoni Żak	22
12	Borys Filipiuk, Aleksander Kasianiuk, Charczuk Karol	21

L.p.	Nazwa zespołu	Pkt.
1	Karol Karwowski, Antoni Strzelczak, Adam Mądry, Adam Kołodziej	57
2	Filip Głuchowski, Filip Charczuk	50
3	Tomasz Więckowski	49
4	Alan Grzyb, Hubert Powrózek	47
5	Marcel Durka, Mateusz Jurek	45
6	Tomasz Burdach, Jakub Nowak	44
7	Michał Wróbel, Marta Wereszczowska	43
8	Błażej Borkowski, Jan Wysokiński, Dominik Antoniuk, Kacper Bartosiewicz	42
9	Kacper Mazurek	23
10	Piotr Charczuk	22
11	Hubert Osiak	21

Narwal znów błyszczy na Mistrzostwach Polski! Filip Pocztarski trzeci w kraju, „życiówki" Wiktora i Franciszka

Po raz kolejny świetną formę zaprezentowali zawodnicy międzyrzeckiego Narwala. Podopieczni Wojciecha Lubańskiego wystartowali w Mistrzostwach Polski Juniorów. Filip Pocztarski wywalczył brązowy medal, a Wiktor Mironiuk i Franciszek Korulczyk ustanowili swoje nowe rekordy życiowe na koronnych dystansach.

Każda z imprez odbyła się w innych miastach. Zimowe Mistrzostwa Polski Juniorów 14-, 15- i 16-latków w pływaniu przyciągnęły wielu chętnych, w tym reprezentantów Narwala Międzyrzec Podlaski.

Przegrał złoto o długość dłoni

W Olsztynie odbyły się Zimowe Mistrzostwa Polski Juniorów, którzy ukończyli 14 rok życia. Międzyrzec reprezentował Filip Pocztarski, który spisał się na medal. Filip na dystansie 50 metrów stylem dowolnym, z czasem 0:23,90, zdobył brązowy medal, tracąc do złota siedem setnych sekundy, a do srebra zaledwie dwie setne.

Fot.Narwal Międzyrzec Podlaski

Filip Pocztarski na dystansie 50 metrów stylem dowolnym musiał uznać wyższość tylko dwóch zawodników - Piotra Jackiewicza i Michała Szymczyka

Czas, jaki uzyskał w finale, jest nowym rekordem klubu juniorów 14-letnich na tym dystansie. Poprzedni rekord - 0:24,00 należał do Jakuba Jakimiaka. Również na dystansie 100 metrów stylem dowolnym nasz zawodnik zaprezentował się świetnie i z czasem 0:54,10 zajął 6 miejsce w kraju.

Rekordy życiowe kolejnych juniorów

Zimowe MP Juniorów 15-letnich odbyły się w Gliwicach. Na tej imprezie klub z Międzyrzeca reprezentował Wiktor Mironiuk. Startował on swoim koronnym stylem grzbietowym. Wiktor pobił zarówno swój rekord życiowy, jak i rekord klubu 15-latków, na 50, 100 i 200 metrów grzbietem. Te wyniki dały mu dwukrotnie miejsca w finale B (na 100 i 200 metrów). Na dystansie 50 metrów Wiktorowi poszło najlepiej, wypływał sobie finał A i ostatecznie zajął ósme miejsce w kraju.

W Gorzowie Wielkopolskim, na zimowych MP juniorów 16-letnich, startował za to Franciszek Korulczyk. On również popisał się świetną formą, ustanawiając nowe życiówki i bijąc rekordy klubu na 50 i 100 metrów stylem grzbietowym w kategorii 16-latków i Open. Wyniki, jakie uzyskał - 0:27,19 na 50 metrów i 0:58,78 - dały mu finał B, a to ostatecznie 10 i 11 miejsce w Polsce.

Radosław Grabowski

MDZ

eprasa.pl 8c3addba5d

Powiatowy Urząd Pracy nie był na sprzedaż...

Ambaras z „krokodylkami”

Narastają nieporozumienia powstałe po błędach z ryzykownym projektem uchwały klubu radnych PiS sprzedaży przez powiat Głównemu Inspektoratowi Transportu Drogowego nieruchomości z siedzibą Powiatowego Urzędu Pracy. GITD zarzuca starostwu opieszałość w przygotowaniu transakcji. Z takim twierdzeniem nie zgadza się starosta Mariusz Filipiuk.

Fot.Marek Pietrzela

Kiedy przed kilkoma laty Główny Inspektorat Transportu Drogowego z pompą wchodził do budynku przy ul. Brzeskiej 41 jego szef Alvin Gajadhur nie ukrywał zadowolenia. Od tego czasu wiele się zmieniło...

Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Bialskiego 30 listopada istną awanturę wywołał obfitujący w błędy projekt uchwały klubu radnych PiS w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż zabudowanych nieruchomości przy ul. Brzeskiej 101. Po ostrej krytyce wnioskodawców przez radnych innych klubów i wytknięciu pomyłek wicestarosta Janusz Skólimowski próbował się bronić, że „przedmiotem sesji miało być ewentualne zbycie, a nie zbycie nieruchomości”, ale większość rady postanowiła przekazać projekt do zaopiniowania przez komisję i Zarząd Powiatu.

„Krokodylki” mają poczucie krzywdy

Z Biura Informacji i Promocji GITD otrzymaliśmy wyjaśnienie, że w lipcu przedstawiciele starostwa przedstawili Inspektoratowi (jego funkcjonariusze nazywani są potocznie „krokodylkami”) propozycję sprzedaży nieruchomości przy ul. Brzeskiej 101.

– W trakcie prowadzonych rozmów GITD potwierdził chęć inwestycji w regionie oraz gotowość finansową w tym zakresie. Opieszałość starostwa oraz decyzje, które zapadły na listopadowym posiedzeniu Rady Powiatu Bialskiego, uniemożliwiły GITD zakupienie nieruchomości. GITD musiał zwrócić zabezpieczone na zakup nieruchomości środki finansowe, w związku z upływem terminu na realizację wydatków niewygasających – biuro GITD przedstawia swoje stanowisko.

Zdaniem biura rzeczniczki GITD, starania inspektoratu, aby pozyskać nową nieruchomość w Białej Podlaskiej, miały zapewnić ponad 130. dotychczasowym pracownikom oddziału pracę w odpowiednich warunkach oraz umożliwić jego dalszy rozwój, poprzez m.in. zwiększenie potencjału kadrowego.

– Zainteresowanie mieszkańców zatrudnieniem w oddziale GITD utrzymuje się od lat na wysokim poziomie – zaznaczyli autorzy pisma.

W tym największy jest ambaras

Z opinią skierowaną przez GITD do naszej redakcji kategorycznie nie zgadza się starosta bialski Mariusz Filipiuk.

– Wiadomość przesłana przez GITD zawiera nieścisłości i mija się ze stanem faktycznym. Być może ta wiadomość została przesłana przez osobę nieposiadającą kompletnej wiedzy na temat rozmów toczących się między GITD a Powiatem Bialskim (świadczyć może o tym fakt, iż wiadomość wysłana ze skrzynki mailowej GITD nie została podpisana przez żadnego z pracowników z imienia i nazwiska) – ocenił starosta.

Poinformował nas, że w czerwcu GITD zwrócił się do starostwa z prośbą o udzielenie informacji, czy powiat bialski jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, które mogłyby zostać zagospodarowane na nową siedzibę GITD. W lipcu podczas spotkania z wiceministrem Sebastianem Skuzą i Głównym Inspektorem Transportu Drogowego Alvinem Gajadhurem przedstawiciele powiatu poinformowali uczestników spotkania o nieruchomościach, których właścicielem jest samorząd powiatowy.

Po wyrażeniu zainteresowania przez GITD nieruchomością położoną przy ul. Brzeskiej 101 pracownicy Starostwa przedstawili dokumentację nieruchomości przedstawicielom GITD.

– Pracownicy Starostwa wielokrotnie informowali GITD, iż w przypadku ich zainteresowania jakimkolwiek składnikiem mienia Powiatu Bialskiego, niezbędne są decyzje podjęte przez Zarząd Powiatu, który jest uprawniony do wszczęcia procedur związanych z jego wyceną i przygotowaniem do sprzedaży, i który posiada kompetencje do przedstawienia tej sprawy Radzie Powiatu w Białej Podlaskiej. Do wyłącznych kompetencji rady należy podejmowanie decyzji w sprawach nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości – podkreślił starosta.

Dodał, iż inspektorat był uprzedzany, że zbycie mienia powiatowego wymaga kompletnego i czasochłonnego przygotowania decyzji, którą w formie uchwały może podjąć tylko Rada Powiatu.

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski

Wyłączna kompetencja rady

Wszystkie czynności podejmowane przez pracowników Starostwa były technicznymi, zmierzającymi do przedstawienia Radzie Powiatu stanowiska GITD o woli zakupu nieruchomości przy ul. Brzeskiej 101. Nigdy nie stanowiły bezpośredniej propozycji sprzedaży, gdyż, jak podkreśliłem już wielokrotnie, wszelkie decyzje dotyczące mienia powiatu stanowią wyłączną kompetencję rady.

Procedury nie pozwalają na pośpiech

– Posiadając pełną wiedzę na temat procedur obowiązujących w Starostwie Powiatowym GITD dopiero w połowie września wyraził swoje zainteresowanie nabyciem nieruchomości przy ul. Brzeskiej 101. Starostwo Powiatowe, podejmując czynności w rzeczonej sprawie, nie miało wpływu na ramy czasowe, które obowiązywały GITD. Naszym zadaniem było przestrzeganie przepisów prawa nas obowiązujących i zachowanie określonych procedur, tak więc nie może być tu mowy o opieszałości – wyjaśnia Mariusz Filipiuk.

Starosta zaznacza, że projekt uchwały przedstawiony na listopadowej sesji Rady Powiatu był dziełem radnych klubu PiS, a nie Zarządu Powiatu, tak więc nie można mieć pretensji do urzędników starostwa, gdyż nie oni odpowiadają za materiał, który został przedstawiony pod rozwagę rady.

– Mamy obowiązek podejmować kroki mające na celu zabezpieczenie interesów Powiatowego Urzędu Pracy, jego pracowników i przede wszystkim jego klientów, których stanowią zarówno mieszkańcy powiatu bialskiego, jak i powiatu grodzkiego, jakim jest miasto Biała Podlaska. Narażenie na brak ciągłości ich obsługi miałoby katastrofalne skutki, dlatego decyzja o zmianie siedziby tak istotnej jednostki, jaką jest PUP, wymaga gruntownej i w pełni przemyślanej decyzji Rady Powiatu, wyrażonej w formie uchwały – tłumaczy starosta.

Ponadto podkreśla, iż potrzeby lokalowe pracowników GITD są zabezpieczone, a umowa najmu między powiatem a GITD dotycząca części budynku starostwa przy ul. Brzeskiej 41 nie jest zagrożona.

Biuro Informacji i Promocji GITD poinformowało nas również, że Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej nie złożyło GITD propozycji zakupu nieruchomości w Międzyrzecu Podlaskim.

– Niezależnie od decyzji Rady Powiatu oraz wynikających z tego negatywnych konsekwencji dla mieszkańców regionu, w miarę posiadanych możliwości, GITD będzie podejmował w przyszłości dalsze starania o pozyskanie nowej nieruchomości – zapewniło biuro rzeczniczki GITD.

Być może „krokodylki” znajdą siedzibę przy ul. Okopowej, gdzie Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego będzie mieć wolną część budynku po odejściu Medycznego Studium Zawodowego...

Marek Pietrzela

Odpowiedzą za kradzież elektronarzędzi. Jeden z nich ma więcej na sumieniu

Biała Podlaska: Dwóch mężczyzn odpowie za kradzież elektronarzędzi. Jeden z nich podejrzany jest jeszcze o szereg włamań do stojaków na butle z gazem. Policjanci ustalili też pasera skradzionych rzeczy.

Fot.KWP Lublin

Zatrzymani odpowiedzą za kradzież elektronarzędzi. Jeden z nich podejrzewany jest również o włamania do stojaków na butle z gazem

Pod koniec listopada na terenie gminy Janów Podlaski doszło do kradzieży.

- Nieznany wówczas sprawca z niezabezpieczonego garażu skradł elektronarzędzia na kwotę niemal 9 tysięcy złotych. Dodatkowo od początku listopada zarówno do bialskiej komendy, jak też janowskiego komisariatu, zaczęły wpływać zgłoszenia dotyczące włamań do stojaków na butle z gazem i kradzieży butli - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili personalia osób podejrzanych o udział w kradzieży elektronarzędzi. To dwaj mieszkańcy powiatu łosickiego w wieku 29 i 31 lat. Zostali zatrzymani do wyjaśnienia.

- Dodatkowo z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że starszy z mężczyzn podejrzewany jest również o włamania do stojaków na butle z gazem. W tym przypadku straty zostały oszacowane na kwotę niemal 4 tysięcy złotych. Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty w warunkach recydywy. W ostatnim czasie bowiem odbywali karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Wobec 31-latka sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. W przypadku drugiego zastosowano środek wolnościowy. O ich dalszym losie zadecyduje sąd.

Kradzież z włamaniem zagrożona jest karą do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast w przypadku kradzieży zagrożenie karą wynosi do lat 5. W przypadku czynów popełnionych w recydywie kara może zostać zwiększona o połowę.

Oprócz tego policjanci ustalili też pasera skradzionych butli - 39-letniego mieszkaniec powiatu łosickiego. Mężczyzna usłyszał zarzuty. Na poczet przyszłych kar i grzywien funkcjonariusze zabezpieczyli od niego gotówkę.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 8c3addba5d

20-lecie nadania imienia szkole w Halasach

Akademia zakończyła się wspólnym odśpiewaniem piosenki

To właśnie w tym roku mija 20 lat, odkąd Szkoła Podstawowa w Halasach nosi nazwę Henryka Sienkiewicza. 14 grudnia, w murach placówki, odbyła się akademia, która zgromadziła nie tylko uczniów, ale również absolwentów i zaproszonych gości.

Gratulacje i wsparcie ze strony gminy

W środę, 14 grudnia w Publicznej Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Halasach odbyła się uroczysta akademia z okazji jubileuszu 20-lecia nadania szkole imienia. Zebrani goście wspominali historię szkoły, dotychczasowych dyrektorów i osobach, które przyczyniły się do rozwoju szkoły podstawowej w Halasach.

Obecny na wydarzeniu Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz przekazał wyrazy szacunku i wielkie podziękowania za to, że szkoła przez tyle lat funkcjonuje na wysokim poziomie. Wyraził również dumę z rozwoju szkoły i gratulował budowania lokalnego środowiska. Głos zabrała także Elżbieta Paluszkiewicz – były dyrektor szkoły, Janina Lemieszek – emerytowany nauczyciel oraz Magdalena Mitura - dyrektor muzeum w Woli Okrzejskiej. Dyrektorzy gminnych szkół, przedszkola oraz instytucji kultury wręczyli na ręce dyrektora szkoły w Halasach - Katarzyny Radzikowskiej, pamiątkowy grawerton.

Przypomnieli postać Henryka Sienkiewicza

Drugą częścią widowiska były występy artystyczne. Dzieci i młodzież szkolna zaprezentowały poruszające widowisko - przebrani za bohaterów lektur, przypomnieli zebranym najważniejsze dzieła Henryka Sienkiewicza. Na scenie pojawili się m.in. Janko Muzykant, Staś Tarkowski i Nel, Ligia, Zbyszko z Bogdańca, a nawet Pan Wołodyjowski. Występy przeplatane były piosenkami, które ściśle wiązały się z ekranizacją utworów Henryka Sienkiewicza. Podczas akademii zgromadzeni usłyszeli m.in. „Dumkę na dwa serca", „Co ma przeminąć, nie przeminie..." oraz „Rzekę marzeń".

Razem możemy więcej

Momentem wieńczącym całą galę był występ uczennic, które wykonały utwór „Nie bój się chcieć", podczas którego cała społeczność szkolna dołączyła do śpiewających i wspólnie, zgodnie z mottem dyrektora szkoły „Razem możemy więcej", zaśpiewała piosenkę. Nie zabrakło także jubileuszowego tortu, który szkoła przygotowała we współpracy ze szkolną radą rodziców.

Radosław Grabowski

Historia szkoły w Halasach

Data powstania:
1955 rok
Pierwszy nauczyciel:
Józef Maciejewicz
Dyrektorzy:
1955 - 1990 Józef Maciejewicz
1990 - 1992 Edward Kępiński
1992 - 2006 Elżbieta Paluszkiewicz
2006 - 2010 Anna Muszyńska
2010 - 2011 Renata Rzewuska
2011 - 2016 Hanna Saczuk
2016 - do dziś Katarzyna Radzikowska

Na wszystkich zgromadzonych czekał jubileuszowy tort

Uczyli dzieci pierwszej pomocy

Profilaktyka i prewencja podstawą świadomości najmłodszych - takim hasłem ratownicy WOPR z Międzyrzeca Podlaskiego rozpoczęli kolejną akcję. Tym razem miała ona na celu zgłębianie wiedzy na temat udzielania pierwszej pomocy. Ratownicy odwiedzili kilka placówek, by pokazać najmłodszym, w jaki sposób pomóc osobie poszkodowanej.

Ireneusz Siwiak,
ratownik medyczny

- Każda klasa, z którą prowadziliśmy prelekcje, była bardzo zadowolona z zajęć. Dla każdego dziecka było to coś nowego, coś ciekawszego, niż tylko zwykłe siedzenie w szkolnej ławce. Byliśmy bardzo zaskoczeni z Rafałem poziomem wiedzy, jaką prezentowały dzieci. Mimo młodego wieku mają dużą świadomość i sporą wiedzę na temat: jak zachować się na obszarach wodnych pokrytych lodem, a także jak wezwać i udzielać pierwszej pomocy, kiedy dojdzie do nagłego zagrożenia życia lub zdrowia. Każde dziecko było bardzo zaangażowane i chętnie uczestniczyło w zajęciach. Razem z Rafałem liczymy, że zaszczepiliśmy iskrę ciekawości w tych młodych osobach i będą chciały się z nami jeszcze spotkać, żeby pogłębiać i poszerzać swoją wiedzę na temat bezpieczeństwa i pierwszej pomocy.

Rafał Mironiuk - kierownik międzyrzeckiej drużyny, wraz z Ireneuszem Siwiakiem - ratownikiem medycznym, udzielali lekcji pierwszej pomocy dzieciom w klasach 1-3 szkół podstawowych.

Radosław Grabowski

Fot. WOPR Międzyrzec Podlaski

Ratownicy podkreślali, że cieszy ich duża świadomość dzieci dotycząca właśnie udzielania pierwszej pomocy

MDZ

eprasa.pl 8c3addba5d

Wszystkie drużyny otrzymały pokaźną ilość nagród, a na statuetki mogli liczyć również najlepsi zawodnicy

Podopieczni szkół specjalnych zagrali w unihokeja

Najlepszą z ekip okazała się Szkoła Podstawowa Specjalna dla Dzieci z Autyzmem i Niepełnosprawnościami Sprzężonymi w Białej Podlaskiej

Drużyna z Międzyrzeca tym razem znalazła się na najniższym stopniu podium

Wielkie sportowe emocje, mnóstwo wspaniałej zabawy i rywalizacja przepełniona integracją. W takich warunkach przebiegł pierwszy turniej szkół specjalnych w unihokeja w Międzyrzecu Podlaskim. Zwyciężyła Szkoła Specjalna z Białej Podlaskiej. Tuż za nią uplasowała się szkoła specjalna z Zalutynia, a na trzecim miejscu znalazł się zespół z Międzyrzeca Podlaskiego.

SOSW Międzyrzec Podlaski mógł liczyć na doping wielu kibiców wyposażonych w trąbki, bębenki oraz transparenty

Zawody odbyły się w poniedziałek, 19 grudnia, w sali gimnastycznej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzecu Podlaskim.

W turnieju udział wzięły cztery drużyny: Wspólny Świat Biała Podlaska, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Międzyrzecu Podlaskim, Szkoła Podstawowa Specjalna dla Dzieci z Autyzmem i Niepełnosprawnościami Sprzężonymi w Białej Podlaskiej oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Zalutyniu.

Wyróżnienia dla najlepszych

I Mikołajkowy Turniej Szkół Specjalnych w unihokeja obfitował w wiele bramek. Najwięcej zdobył Kornel Tomczyszyn z ośrodka w Międzyrzecu.

Obserwatorzy turnieju dodatkowe wyróżnienia postanowili przyznać jeszcze dwóm zawodnikom. Specjalne statuetki otrzymali: Jakub Zacharuk ze Wspólnego Świata, jako najlepszy zawodnik pokonanej tego dnia drużyny oraz Wiktoria Rubach - kapitan zwycięskiej drużyny z Białej Podlaskiej.

Rodzinna atmosfera

Organizatorami turnieju byli nauczyciele wychowania fizycznego z SOSW w Międzyrzecu - Agnieszka Dołęga, Katarzyna Mincewicz i Tomasz Bieńczyk.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.
1.	Szkoła Specjalna Biała Podlaska	3	6
2.	Szkoła Specjalna Zalutyń	3	6
3.	SOSW Międzyrzec Podlaski	3	6
4.	Wspólny Świat Biała Podlaska	3	0

Podczas całego wydarzenia panowała rodzinna i świąteczna atmosfera. Tuż po zakończeniu, nagrodzono najlepszych. Było to możliwe, dzięki hojności sponsorów turnieju.

Trzy najlepsze drużyny otrzymały zestawy do gry w unihokeja, by jeszcze mocniej szlifować formę na przyszłoroczną edycję. Każdy z uczestników dodatkowo mógł liczyć na zestaw innych gadżetów przygotowanych przez organizatorów.

Radosław Grabowski

Jolanta Modrzewska,
dyrektor SOSW Międzyrzec

Nowe kontakty i przyjaźnie

- Chcieliśmy spotkać się nie tylko we własnym gronie, ale zaprosić również inne ośrodki. Rywalizacja stała na wysokim poziomie, jednak nie o to w tych zawodach chodziło. Najważniejsze podczas dzisiejszego spotkania były nowe kontakty, przyjaźnie między naszymi wychowankami i współpraca. Inicjatorem tego turnieju był pan Tomasz Bieńczyk, któremu pomagały również inne nauczycielki z naszego ośrodka. Jestem bardzo zadowolona z końcowego efektu

Tomasz Bieńczyk,
współorganizator turnieju

Duch sportowej rywalizacji

- Dziś kluczowa była przede wszystkim integracja tych wszystkich dzieciaczków i to, by mogły poczuć ducha sportowej rywalizacji. Uwieńczeniem ich całego wysiłku były nagrody, które otrzymali, jednak nie to było podczas tego przedpołudnia najważniejsze. Były to pierwsze zawody, mam nadzieję, że nie ostatnie, bo wszystko przebiegło bez żadnych zakłóceń i nieprzyjemnych sytuacji. Serdeczne podziękowania kieruję w stronę współorganizatorek: Agnieszki Dołęgi i Katarzyny Mincewicz

Doprowadził do groźnej kolizji. Zderzyły się cztery samochody

Biała Podlaska: Mandatem i punktami karnymi został ukarany kierowca, który doprowadził do kolizji czterech samochodów.

Do kolizji doszło we wtorek, 20 grudnia, na krajowej dwójce w miejscowości Styrzyniec.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że kierujący ciężarowym MAN-em, 44-letni mieszkaniec gminy Bychawa, najechał na tył osobowego mercedesa, którego kierowca przygotowywał się do skrętu w lewo na skrzyżowaniu. Osobówką kierował 74-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska. Po tym osobówka uderzyła w jadącego z przeciwka forda kierowanego przez 21-letniego mieszkańca gminy Drelów, a ten z kolei w opla, którego kierowca oczekiwał na możliwość wjazdu na drogę krajową. Busem kierował 43-letni mieszkaniec Mińska Mazowieckiego - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Uczestnicy kolizji byli trzeźwi. Za popełnione wykroczenie 44-latek został ukarany mandatem karnym w wysokości 1500 zł i 12 punktami karnymi.

Joanna Niećko

Fot.KWP Lublin

44-letni mieszkaniec gminy Bychawa doprowadził do groźnej kolizji. Zderzyły się cztery samochody

Fot.KWP Lublin

Uszkodzony został m.in. jadący z przeciwka ford kierowany przez 21-letniego mieszkańca gminy Drelów

BIA

eprasa.pl 8c3addba5d

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Kumulacja inwestycji w 2023 roku

Polski Ład wzmacnia budżet Terespola

Sowicie wspierany z dotacji państwowych burmistrz Terespola zamierza przeznaczyć na wydatki inwestycyjne ponad 13,5 mln zł, w tym wkład własny miasta ma wynieść 2,5 mln zł. W przyszłym roku będzie oddawać do użytku kilka budów.

Projekt budżetu na 2023 r. zakłada aż 14 zadań inwestycyjnych wartości 13,507 mln zł, w tym z Polskiego Ładu ma trafić na nie aż 8,891 mln zł

Zostały już podpisane umowy m.in. na przebudowę i budowę nowego odcinka ul. Orzeszkowej oraz na budowę przedszkola ze żłobkiem

Podobnie jak i w innych miastach, także w Terespolu od kilku lat trwają „poślizgi" w realizacji inwestycji. Niektóre wydłużają się nawet do kilku lat, co jednak naraża je na przykre inflacyjne niespodzianki związane z dopłatą do kosztów realizacji przedsięwzięć.

W pandemicznym 2021 r. miasto Terespol osiągnęło dochody 31,31 mln zł, czyli aż 101,17 proc. planu. Wydatki majątkowe sięgnęły prawie 9,31 mln zł, czyli 76,57 proc. planu po korektach.

Trudny czas kryzysowy

Okazało się, że w trzech kwartałach obecnego roku też pierwotne plany nie były rytmicznie wykonywane. Na plan całorocznych dochodów 40,96 mln zł do końca września zrealizowano 63,8% założeń. Gorzej było z wydatkami majątkowymi, na roczny plan 16,76 mln zł, w ciągu 9. miesięcy wykonano ich ledwie 42,8 proc. Wielu opóźnień nie udało się nadrobić w czwartym kwartale ze zmasowanym atakiem zimy. Część inwestycji została przesunięta na 2023 r.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, w przedświątecznym podsumowaniu roku jednak wymienił spory bilans dokonań 2022 r. Zauważył, iż wybudowano kanalizację deszczową w ul. Czerwonego Krzyża, zakończyła się konserwacja zabytkowego pomnika budowy Traktu Brzeskiego oraz trwa wykonywanie sztucznej nawierzchni sportowej na bieżni stadionu miejskiego (ostatnio przerwano roboty i odłożono je na „po Nowym Roku"). Podkreślił, że wykonano przebudowę budynku, w który mieści się siedziba Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego.

Sukces przesunięty na następny rok

Sukcesem 2022 r. miało być oddanie do użytku pierwszego od wielu lat zbudowanego w mieście budynku komunalnego o 32. mieszkaniach.

– W związku z dużą inflacją wykonawca inwestycji zwrócił się do nas z żądaniem dopłacenia 1,047 mln zł. Sprawa trafiła do Prokuratorii Generalnej, by biegli zbadali zasadność roszczenia. W negocjacjach udało się zmniejszyć dopłatę do ok. 570 tys. zł po zaokrągleniu. Wpłata nastąpi jeszcze w grudniu lub na początku następnego roku – wyjaśnił burmistrz.

Powiadomiono ministerstwo, gdyż wcześniej na wniosek wojewody lubelskiego przyznano na to zadanie dotację ponad 6,2 mln zł, która miała stanowić 80 proc. wartości inwestycji. Stąd też sprawa trafiła do prokuratorii. Podpisano aneks o przesunięciu terminu zakończenia budowy do końca czerwca 2023 r.

– Pozytywnym skutkiem jest to, że nie wzięliśmy na tę budowę zaplanowanego na obecny rok kredytu w wysokości 700 tys. zł – wspomina burmistrz.

Zakończenie tej inwestycji będzie zatem terespolskim sukcesem 2023 roku. Ważne jest dobre przygotowanie już w obecnym roku do przyszłorocznych innych budów.

Niektóre inwestycje na 2023 r. wystartowały

Jacek Danieluk poinformował, iż zostały już podpisane umowy na przebudowę i budowę nowego odcinka ul. Orzeszkowej oraz na budowę przedszkola ze żłobkiem (w grudniu przekazano już nawet działkę wykonawcy) oraz rewitalizację dwóch placów, na których obecnie znajduje się targowisko. Trwa budowa kanalizacji sanitarnej w 11 ulicach i wymiana pomp w przepompowniach na terenie miasta, dokończenie tej dużej inwestycji przewidziano w 2023 r.

Niestety, nie udał się szybki start do kolejnej inwestycji, jaką jest budowa ścieżki pieszo-rowerowej w ciągu drogi wojewódzkiej nr 698 na ul. Kodeńskiej w Terespolu na odcinku od ul. Wojska Polskiego do drogi krajowej nr 2. Do postępowania w tej sprawie w grudniu zgłosiła się tylko jedna firma z gm. Leśna Podlaska z ofertą za 3,86 mln zł. Miasto jednak mogło przeznaczyć na to zamówienie tylko 2,5 mln zł.

– Unieważniamy przetarg i ogłosimy nowy – mówi nam burmistrz.

Projekt budżetu na 2023 r. zakłada aż 14 zadań inwestycyjnych wartości 13,507 mln zł, w tym z Polskiego Ładu ma trafić na nie aż 8,891 mln zł.

Planowane dochody miasta mają wynieść 33,03 mln zł. Projekt określił wszystkie wydatki na 38,30 mln zł. Planowany deficyt miałby wynieść 5,27 mln zł. Pokryć jego powinny nadwyżki wolnych środków z kredytów i pożyczek z lat ubiegłych 3,77 mln zł oraz nowe kredyty i pożyczki w wysokości 1,5 mln zł. Obsługa długu w 2023 r. będzie kosztować budżet miejski aż 1,03 mln zł.

Marek Pietrzela

Fot. UM Terespol

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Nie będziemy brać kredytów

Jak na obecny, nie najlepszy czas, nasz budżet na 2023 r. jest dobry. Już rozpoczynamy inwestycje, których część będziemy realizować do 2024 roku, a nawet do 2025 r. Trudno przedszkole i żłobek zbudować w jednym roku. Przy wkładzie własnym ok. 2,5 mln zł będziemy mogli wykonać inwestycje nawet warte prawie 14-15 mln zł. Jak dobrze pójdzie, nie będziemy brać kredytów. Jesteśmy jednym z najmniej zadłużonych miasteczek. Olbrzymich starań wymaga pozyskiwanie dodatkowych funduszy na inwestycje. Może w lutym pojawi się nowa.

Największe wydatki na inwestycje 2023 r.:

4,26 mln zł Kompleksowa gospodarka wodno-ściekowa w mieście

2,17 mln zł Rewitalizacja obszaru przy zabytkowej Prochowni

1,98 mln zł Budowa ul. Orzeszkowej

1,75 mln zł Budowa wielorodzinnego budynku komunalnego

1,36 mln zł Budowa ścieżki pieszo-rowerowej w ciągu ul. Kodeńskiej od ul. Wojska Polskiego do DK2

882 tys. zł Budowa infrastruktury edukacyjnej z przeznaczeniem na przedszkole i żłobek

320 tys. zł Przebudowa ul. Popiełuszki

290 tys. zł Budowa oświetlenia na ul. Polnej

210 tys. zł Przebudowa ul. Akacjowej

200 tys. zł Przebudowa chodników na terenie miasta

Planowany budżet na rok:	Dochody (mln zł)	Wydatki (mln zł)	Wydatki majątkowe (mln zł)
2021	30,953	34,655	12,157
2021 wykonany	31,315	30,157	9,308
2022	40,964	45,786	16,758
2022 wykonanie po 3 kwart.	26,134	26,473	7,178
2023	33,026	38,298	13,520

Budują nowoczesne Gminne Centrum Kultury i Sportu

Na miarę i skalę XXI wieku

W minionym tygodniu została zawarta umowa na zaprojektowanie i wybudowanie w Kobylanach (gm. Terespol) obiektu Gminnego Centrum Kultury i Sportu. Obiekt będzie służyć też przygotowywaniu posiłków dla uczniów.

Fot. Facebook Gmina Terespol

Wizualizacja Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Kobylanach. Koncepcja: AMN Projekt - Andrzej Nowakowski, Kielce

W pobliżu malowniczego zbiornika retencyjnego Konsorcjum z Białej Podlaskiej: PNB Budownictwo Sp. z o.o. i PNB Paweł Niczyporuk Budownictwo wykona za 17,84 mln zł okazały budynek GCKiS. W obiekcie o pow. ponad 2 tys. m² powstaną: wielofunkcyjna sala widowiskowo-konferencyjna ze sceną wewnętrzną oraz siedziba Gminnego Centrum Kultury z biblioteką, salami prób, pracowniami, magazynami sprzętu i strojów, a także studiem nagrań.

Zlokalizowana będzie tam również część hotelowa, zaplecze kuchenne i zaplecze sanitarne. Budynek wyposażony zostanie m.in. w instalację wentylacyjną z rekuperacją (z odzyskiem ciepła), klimatyzację, instalację fotowoltaiczną połączoną z magazynem energii i agregatem prądotwórczym. Obok znajdzie się scena zewnętrzna (plenerowa) z widownią w postaci trybun zamontowanych na podwyższonym nasypie ziemnym. Powstanie nawet instalacja gromadzenia i wykorzystywania deszczówki z systemem nawadniania terenów zielonych.

– Termin wykonania zadania wynosi 30 miesięcy, licząc od dnia zawarcia umowy. Jeśli wykonawca będzie mógł, zgodzimy się na przyśpieszenie budowy. Na 2023 r. przeznaczyliśmy na tę inwestycję 10 mln zł, możemy jednak przekazać więcej, gdy zostaną wykonane dodatkowe roboty – mówi Krzysztof Iwaniuk, wójt gm. Terespol.

Nie ukrywa zadowolenia, że choć gmina zamierzała przeznaczyć na tę inwestycję 24 mln zł, to jednak bialska firma zaproponowała ofertę tańszą (w sumie zgłosiło się sześciu oferentów). Przypomina, iż kuchnia powstającego centrum ma przygotowywać posiłki dla uczniów ze szkół podstawowych w gminie oraz dla starszych osób.

Wójt dodaje, że koszt inwestycji w całości ponosi budżet gminy, która jako nieliczna w regionie nie ma wcale zadłużenia.

(Pim)

BIA

eprasa.pl 8c3addba5d